

## Trzeci Wywiad z dr Jamissonem Nerudą

---

(Wskazane jest przeczytanie poprzednich wywiadów przed czytaniem poniższego.)

**Sara:** "Dobry wieczór, dr Neruda. Czy jesteś gotowy?"

**Dr Neruda:** "Tak, jeśli ty również jesteś gotowa."

**Sara:** "Jedna z rzeczy, która wydaje mi się trudna do objęcia w całej tej sprawie, to pojęcie podróży w czasie, które zawsze wydawało mi się dość prostą technologią do rozwinięcia. Wiem, że mam takie wrażenie na podstawie "Star Trek'a" i wielu innych filmów i programów telewizyjnych, jednakże, to co opisałeś wydaje się tak trudne do zrealizowania, że nigdy tego nie osiągniemy. Naprawdę jest to tak ciężka do uzyskania technologia?"

**Dr Neruda:** "Sposób w jaki podróż w czasie przedstawiana jest w filmach trywializuje złożoność tej technologii, a interaktywna podróż w czasie lub BST, jak zdefiniował to Piętnastka, jest najbardziej wyszukaną ze wszystkich technologii. BST stanowi wierzchołek technologiczny, z którego można uzyskać właściwie wszystkie inne technologie. Tak więc, tworząc BST, uzyskujemy skrót albo przyspieszoną drogę do uzyskania praktycznie wszystkich innych technologii. Dlatego też BST jest tak trudne do rozwinięcia."

"Science fiction pomija większość naukowych kwestii, które są nieodłącznie powiązane z naszym rozumowaniem podróży w czasie. BST w szczególności wymaga niezwykle wyszukanego zastosowania reguł naukowych, których science fiction po prostu nie przedstawia, najczęściej dlatego, iż ludzie przejawiają bardziej zainteresowanie efektami specjalnymi i wątkami podróży w czasie, niż chęć zrozumienia naukowych podstaw za nią stojących. Z tego też powodu, pisarze i scenarzyści trywializują stopień złożoności powiązany z tą szczytową technologią."

**Sara:** "Ale tak na prawdę nie odpowiedziałeś na moje pytanie -- czy uda nam się rozwinąć tę technologię?"

**Dr Neruda:** "Mam drobne wątpliwości, czy Grupa Labiryntu rozwinie technologię BST. Pytanie brzmi czy na dłuższą metę jest to w najlepiej pojętym interesie ludzkości. Mieli oni tygodnie od rozpoczęcia testów wstępnych na przeprowadzenie testów na szeroką skalę zaraz po mojej dezercji. Na poziomie dyrektorskim powszechnie było przewidywanie, że BST znajduje się w stadium 4 do 6 miesięcy od osiągnięcia pomyselnego testu."

**Sara:** "Więc co jest największą przeszkodą w osiągnięciu sukcesu?"

**Dr Neruda:** "W najprostszym ujęciu, chodzi o to czy Grupa Labiryntu jest zdolna zdefiniować i dotrzeć do takich punktów interwencji - jak opisał to Piętnastka - które mają najmniejsze oddziaływanie na powiązane zdarzenia w czasie poziomym. Jest to najbardziej subtelny, a mimo to najważniejszy składnik w całym tym łańcuchu technologii."

**Sara:** "Czy mógłbyś to wyjaśnić w prostych terminach?"

**Dr Neruda:** "Jest to ekstremalnie trudna do rozwinięcia technologia - zdefiniowanie optymalnego punktu interwencji, dotarcie do punktu interwencji i powrót z punktu interwencji bez wykrycia. Wszystko to wymaga zespalandia czasu na poziomie przyczynowym z minimalnym oddziaływaniem. Stanowi to odpowiednik rzucania okrągłaków na stawie ("puszczaniu kaczek") bez wywoływania falowania."

**Sara:** "Dlaczego wszystko odnosi się do minimalizowania wpływu? Chodzi mi o to, mówiąc o Animus, czy nie próbują oni kompletnie unicestwić ludzkości? Dlaczego musimy tak bardzo przejmować się zakłóceniami w ich biegu życia?"

**Dr Neruda:** "Przede wszystkim, Animus nie przybywają aby unicestwić ludzkość. Przybywają, aby przejąć bibliotekę genetyczną znaną jako Ziemia. Ich intencje nie są do końca zrozumiałe, ale nie jest to wybijcie naszej zwierzęcej populacji czy gatunku ludzkiego. Ma to bardziej związek z inżynierią genetyczną i tym jak ich gatunek może być zmodyfikowany, tak aby umożliwić mu osadzenie duchowej świadomości. Chcą oni nieskrępowanego dostępu do naszego DNA, w celu przeprowadzania eksperymentów. Poza tym, chcą skolonizować Ziemię, ale dla jakiego ostatecznego celu - nie wiemy."

"Odnosnie twojego pytania, skupienie na minimalizowaniu wpływu wywołanego przez interwencję za pomocą BST ma tyle wspólnego z interesami egoistycznymi co z altruistycznymi. Kiedy wydarzenia są poprawiane albo zmieniane, mogą one mieć nieumyślne i bardzo nieprzewidywalne konsekwencje. Na przykład, moglibyśmy pomyślnie odwrócić uwagę Animus od naszej galaktyki, ale w efekcie, nieumyślnie wysłać ich na inną planetę. To mogłoby mieć konsekwencje dla naszej planety, których nie moglibyśmy przewidzieć."

**Sara:** "Czy mówisz o karmie?"

**Dr Neruda:** "Nie. Ma to związek z fizyką i wrodzoną naturą systemów złożonych. Energia przyczynowa jest wieczna. Przeskakuje ona po prostu od zdarzenia do zdarzenia. W niektórych przypadkach, modeluje zdarzenie; w innych, tworzy zdarzenie. Energia przyczynowa jest najpotężniejszą siłą we wszechświecie i kiedy jest przekierowywana - na skalę globalną - odbija się w nieprzewidywalny i niezliczony sposób."

**Sara:** "A więc to jest wada BST -- niewiedza na temat konsekwencji zmieniania zdarzeń? Sugerujesz, że moglibyśmy pomyślnie odwrócić uwagę Animus od naszej planety, a wtedy kilka lat później paść ofiarą jakiejś innej formy katastrofy, która zetrze naszą planetę?"

**Dr Neruda:** "Nie, niezupełnie wydarzy się to w taki sposób. System energetyczny, który został przekierowany po prostu odbiłby się z powrotem do punktu, z którego nastąpiło przekierowanie. W jaki sposób by się odbił jest tak skomplikowane, że byłaby niemożliwa do przewidzenia natura jego reakcji. Przypuszczam, że mógłby spowodować jakiegoś rodzaju kataklizm, ale nie można powiedzieć, że ludzkość zostałaby ukarana, tak jak próbujesz dać do zrozumienia."

**Sara:** "Przypuszczam, że właśnie to chciałam dać do zrozumienia. Ale czy to nieprawda, że karma istnieje? I jeśli zwrócimy Animus w kierunku innej planety poprzez BST, czy nie spowodujemy na siebie negatywnej reakcji?"

**Dr Neruda:** "Nie. Oznacza to, że wywołalibyśmy reakcję, której natura mogłaby być tak niezwiązana z przekierowaną energią przyczynową, że nikt nie wiedziałby, że to jest jej reakcja. Natura energii przyczynowej jest taka: odbija się ona jej własną mocą i inteligencją; nie jest to prosta reakcja na wywołaną akcję."

**Sara:** "Myślałam, że karma, a nawet fizyka, utrzymują, iż każdej akcji odpowiada równa i przeciwna reakcja. Co się stało z tą regułą?"

**Dr Neruda:** "Nadal istnieje i ma się dobrze. Po prostu nie ma ona zastosowania w przypadku systemów energii przyczynowej albo wymiaru czasu pionowego."

**Sara:** "W porządku, zamierzam uniknąć kolejnej dyskusji z zakresu fizyki, na rzecz dowiedzenia się, dlaczego sądzisz, iż nie uda się rozwinąć w pełni funkcjonalnego BST, o czym zacząłeś mówić kilka minut temu."

**Dr Neruda:** "Jest to jeden z głównych powodów, dla których zdezerterowałem."

**Sara:** "Co masz dokładnie na myśli?"

**Dr Neruda:** "Rozwijanie BST powiązane jest z elementem niepewności co do systemów energii przyczynowej, która zawsze stanowiła punkt nie do przeskoczenia w pracach nad BST - przynajmniej teoretycznie. Piętnastka wierzy, że wie jak nią pokierować. Nie jestem taki pewien,

czy jest możliwe nią kierować, zwłaszcza po moich doświadczeniach z WingMakers i uzyskaniu częściowego rozumowania ich rozwiązania w kwestii postępowania z Animus."

**Sara:** "Wiem, że już o tym trochę mówiłeś, ale przypomnij mi. Jak wygląda ich rozwiązanie?"

**Dr Neruda:** "Znam tylko pewne jego części, zatem nie jestem w stanie mówić o nim definitywnie."

**Sara:** "Jaka jest natura źródeł tej wiedzy?"

**Dr Neruda:** "Miała miejsce sesja RV, która dostarczyła pewnych wglądów. Więcej w tej sprawie dowiedziałem się czytając wprowadzenie do tekstu z dysku optycznego --"

**Sara:** "Mówisz teraz o tamtym tekście, który dosłownie się rozplynął?"

**Dr Neruda:** "Tak, ale zachowałem cały ów tekst w mojej pamięci."

**Sara:** "Coś jeszcze?"

**Dr Neruda:** "Miałem bezpośrednią łączność z tymi, którzy jak wierzę byli przedstawicielami WingMakers."

**Sara:** "Jak? Kiedy?"

**Dr Neruda:** "To skomplikowana historia, ale Samanta, RV przydzielona do naszego projektu, miała coraz więcej silnych połączeń z WingMakers. Niestety, były one tak mocne, że Piętnastka nie miał dużego wyboru, jak tylko poddać ją MRP. Spotkałem ją chwilę przed procedurą, i nagle zaczęła channeling jakiejś obecności dla mnie, która jak wierzę pochodziła od Rasy Centralnej."

**Sara:** "I na podstawie tych trzech źródeł posiadasz wgląd w to, jak WingMakers planują ochronić ich bibliotekę genetyczną?"

**Dr Neruda:** "Zgadza się."

**Sara:** "Co przekazała channelowana istota?"

**Dr Neruda:** "Głównie zwróciła uwagę na to, że nasza technologia może nas zawieść."

**Sara:** "Mówiąc o technologii miała na myśli BST?"

**Dr Neruda:** "Taka była moja interpretacja."

**Sara:** "Więc ufasz tej Samancie?"

**Dr Neruda:** "Nie mam co do niej jakichkolwiek wątpliwości. Była ona naszym najlepszym RV, i całkiem możliwe, że najlepszym naturalnym typem intuicyjnym, jaki kiedykolwiek mieliśmy w ACIO."

**Sara:** "Wróćmy do tego o czym powiedziałeś przed chwilą. Czy dobrze zrozumiałam, że odszedłeś z ACIO z powodu nieporozumienia z Piętnastką w sprawie BST i rozwiązania defensywnego WingMakers?"

**Dr Neruda:** "Tak, był to podstawowy czynnik."

**Sara:** "Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej w tej sprawie?"

**Dr Neruda:** "Piętnastka wierzył, że Samanta – nasza RV - mogłaby narazić na niebezpieczeństwo naszą misję, z powodu jej zdolności nawiązywania kontaktu z WingMakers. W dwóch z trzech sesji

RV, które przeprowadziła, wykryli oni jej obecność i zaczęli ją sondować. Piętnastka - od kiedy uzyskał potwierdzenie, że istoty te, według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodziły z Rasy Centralnej - stał się bardzo ostrożny i postawił zakaz jakichkolwiek dalszych sesji RV."

"Kiedy spytałem go dlaczego, wydawał się mieć obawy odnośnie ich zdolności dla zrozumienia naszej pracy nad BST, a także bał się, że mogą oni położyć jej kres."

**Sara:** "Dlaczego?"

**Dr Neruda:** "Ponieważ są oni niezwykle potężnymi istotami. To, co większość ludzi uważa za Boga, proszę powiększyć tysiąc razy i będziesz blisko zakresu możliwości i mocy, jaką istoty te dzierżą."

**Sara:** "Mówisz, że istoty te są potężniejsze od Boga?"

**Dr Neruda:** "Problem z twoim pytaniem jest taki, że nie wiem do którego Boga się odwołujesz. Koncepcja Boga w Biblii, albo w większości świętych ksiąg naszej planety, nie nosi podobieństwa do obrazu Boga, który posiadam w swoim umyśle."

**Sara:** "Ok, powrócę jeszcze do tego tematu gdyż naprawdę mnie interesuje, ale na razie chciałabym dokończyć naszą dyskusję dotyczącą twojej dezercji. Możesz wytłumaczyć jak do tego doszło?"

**Dr Neruda:** "Mówiąc w skrócie, zacząłem czuć, że broń defensywna zainstalowana na tej planecie przez WingMakers daje większą szansę sukcesu niż BST. Wszelkie logiczne podejście sprowadza się do takiego wniosku. Piętnastka jednakże był innego zdania. Wolał skupić się na badaniach w sprawie odnalezienia pozostałych miejsc WingMakers i wykorzystaniu ich zawartości, nie biorąc przy tym nigdy pod uwagę podzielenie się z opinią publiczną technologią lub czymkolwiek powiązanym z tymi odkryciami."

**Sara:** "Więc wasza różnica zdań w tym względzie spowodowała twoją dezercję?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "Wracając do tematu Boga. Opowiedz mi jak wygląda twój obraz Boga?"

**Dr Neruda:** "Bóg jest unifikującą mocą, która istnieje od zawsze i wiecznie. Moc ta jest autentyczną siłą, która powołała życie z samej siebie, aby stało się zarówno jej towarzyszem jak i wędrówką. Życie, które zostało powołane poddawane było wielu eksperymentom, do czasu aż przewoźnik duszy został ukształtowany tak, aby mógł wziąć część tej mocy do zewnętrznych, rozwijających się wszechświatów."

**Sara:** "Zakładam, że przewoźnik duszy w tym kontekście to Rasa Centralna?"

**Dr Neruda:** "Dokładnie."

**Sara:** "Czy są oni tym samym co anioły?"

**Dr Neruda:** "Nie, Rasa Centralna jest bardziej pokrewna planistom genetycznym i architektom wszechświata. Nie są oni dobrze znani i rozumiani, nawet w najbardziej wnikliwych kosmologiach posiadanych przez Corteum."

**Sara:** "Więc przypuszczam, że jeśli anioły istnieją, są one jeszcze jedną kreacją Rasy Centralnej?"

**Dr Neruda:** "Dokładnie."

**Sara:** "Zatem Bóg, albo ta moc, którą opisywałeś, nie stworzył naprawdę niczego innego poza Rasą Centralną, po czym powrócił do swojej siedziby w centrum wszechświata. Brzmi to tak, jakby Rasa Centralna wykonała całą robotę."

**Dr Neruda:** "Rasa Centralna jest po prostu przesuniętą w czasie wersją rasy ludzkiej."

**Sara:** "Słucham!?"

**Dr Neruda:** "Rasa Centralna zawiera archetypy genetyczne gatunku ludzkiego i nie ma znaczenia jaką formę na siebie przybierze. Nie ma znaczenia w jakim czasie żyje. Nie ma znaczenia w jakiej części wszechświata żyje. Archetyp ten jest jak siła magnetyczna: przyciąga mniej rozwinięte wersje ras w ich kierunku. Wszystkie wersje rasy humanoidalnej są po prostu przesuniętymi w czasie wersjami Rasy Centralnej - a przynajmniej taki jest punkt widzenia Corteum."

**Sara:** "Zatrzymajmy się na chwilę. Mówisz, że jestem stworzona z tego samego DNA co Rasa Centralna? Że w gruncie rzeczy jesteśmy tym samym, genetycznie, tylko w innym czasie i miejscu? Jak to możliwe?"

**Dr Neruda:** "Jest to możliwe, gdyż Rasa Centralna tak to zaprojektowała. DNA nie jest czymś, co przekazuje tylko fizyczne cechy lub predyspozycje. Przekazuje także nasze pojęcie czasu, przestrzeni, energii i materii. Przekazuje nasze świadome i nieświadome filtry. Przekazuje naszą podatność na wewnętrzny impuls pierwotnej myśli; to owa podatność jest tym, co definiuje ruch istoty."

**Sara:** "Ruch istoty?"

**Dr Neruda:** "Wszystkie istoty są w ruchu. Zmierzają gdzieś w każdej chwili swojego życia. Jeśli nie są fizycznie w ruchu, ich umysły są w ruchu. Ich podświadomość zawsze jest w ruchu, wchodząc w interakcje ze strumieniem danych płynących z multiwersu. Ruch istoty jest po prostu określeniem jakiego używamy w ACIO do zdefiniowania wewnętrznego kompasu."

**Sara:** "A czym jest wewnętrzny kompas?"

**Dr Neruda:** "Jest to system radarowy jednostki, który definiuje jej ścieżkę przez życie na poziomach zarówno makroskopowych jak i mikroskopowych, oraz na wszystkich pomiędzy."

**Sara:** "Mam przeczucie, że temat ten moglibyśmy kontynuować bez końca."

**Dr Neruda:** "To nie jest takie skomplikowane, Saro. Pomyśl o decyzjach jakie podejmujesz w swoim życiu. O których z nich mogłabyś powiedzieć, że zostały podjęte przez zewnętrzne źródła, które z nich były twoimi własnymi, a które były kombinacją obydwu, zewnętrznej i twojej decyzji?"

**Sara:** "Mam określić procentowo?"

**Dr Neruda:** "Spróbuj oszacować."

**Sara:** "To zależy od etapu mojego życia, jak przypuszczam. Kiedy byłam dzieckiem, moi rodzice podejmowali wszystkie moje decyzje -- "

**Dr Neruda:** "Nie, to odnosi się do wszystkich etapów - od urodzenia do śmierci. Po prostu spróbuj zgadnąć."

**Sara:** "Nie wiem, może 40% zewnętrznych, 30% moich własnych i 30% ich kombinacji."

**Dr Neruda:** "Zatem będziesz pewnie zaskoczona jeżeli powiem ci, że deponujesz obraz wewnątrz swojego DNA - zanim zostałaś urodzona - który definiuje twój ruch istoty. Kiedy ten depozyt jest tworzony, tym samym definiowany jest przez siebie twój ruch istoty. Przez nikogo innego. Żadna zewnętrzna siła nie podejmuje twoich decyzji, zewnętrzna siła może tylko natchnąć i pobudzić do decyzji już podjętej."

**Sara:** "Zgubiłam się. Mówisz, że każda decyzja w moim życiu została już podjęta zanim się narodziłam?"

**Dr Neruda:** "Nie. Została podjęta każda przyczynowa decyzja."

**Sara:** "Więc jaka jest różnica pomiędzy decyzją przyczynową, a decyzją formalną?"

**Dr Neruda:** "Pomyśl jak wiele decyzji podejmujesz w ciągu dnia. Zgodziłabyś się, że jest ich prawdopodobnie setki, jeśli nie tysiące każdego dnia? Są to - jak to określiłaś - decyzje formalne. Decyzje przyczynowe zdefiniowane są przez to, jak integralne są one z podłożem indywidualnej istoty. Czy jesteś podatna na nowe idee? Czy jesteś w stanie zsyntezować przeciwstawne myśli? W jakim dominującym kontekście przetwarzasz informacje - wizualnym czy numerycznym? Są to decyzje przyczynowe, które definiujesz przed swoim narodzeniem, po czym są one kodowane wewnątrz DNA, aktywując twoją macierz decyzji. Zewnętrzne siły takie jak rodzice, nauczyciele czy przyjaciele tylko informują o tym, co już zostało zdefiniowane jako ruch twojej istoty."

**Sara:** "Czy tak jest również według Corteum?"

**Dr Neruda:** "Jest to część nauki, którą osobiście otrzymywałem z moich eksperymentów z LERM. Jakkolwiek Corteum podpisują się pod podobnymi wierzeniami."

**Sara:** "Mówisz teraz o wariantach reinkarnacyjnych, czy mam rację? Kiedy powiedziałaś, że deponujemy nasz wizerunek wewnątrz naszego DNA - zanim się urodzimy - kto dokładnie dokonuje depozytu?"

**Dr Neruda:** "Tylko bezkształtna świadomość może dokonać depozytu wizerunku w szablonie DNA."

**Sara:** "Zakładam, że mówisz o duszy?"

**Dr Neruda:** "To znowu zależy od twojej definicji duszy. Bezkształtna świadomość jest tą, która obserwuje i doświadcza poprzez formy i struktury, a nie tylko fizyczne wcielenia. Na przykład, świadomość może być zawarta wewnątrz struktury lub formy, ale nie bazować na fizyczności. Umysł to przykład struktury, która jest niefizyczna; świadomość - kiedy jest fizycznie wcielona - spogląda przez strukturę umysłu tak jak ktoś wyglądający przez okno. Dusza często jest mylona z umysłem i vice versa."

"Bezkształtna świadomość jest tą cząstką Boga, której zmniejszono prędkość z częstotliwości stanu Boga do indywidualności, gdzie może stać się autonomiczna i doświadczać wolnej woli. Pomyśl o tym jak o fotonie lub subatomowej cząstce, która jest dołączana do sieci wzajemnie połączonych cząstek o podobnych własnościach. Wszystkie cząstki mają podobną częstotliwość czy prędkość wirowania, i są one zdolne obniżyć swoją częstotliwość gdy jest taka potrzeba, a ma ona miejsce w chwili wejścia cząstki w membrany świadomości, do których można wejść tylko po przybraniu formy. A więc bezkształtność staje się formą i zaraz przed wejściem w ciało, świadomość aktywuje szablon DNA stosownie do wymaganych przez nią doświadczeń wewnątrz membrany rzeczywistości, którą wybrała."

**Sara:** "Co rozumiesz pod pojęciem membrany?"

**Dr Neruda:** "Multiwers jest zbiorem membran rzeczywistości, skupionych razem w wymiarową macierz odpowiadającą obwodom myśli i polom grawitacji naszej bezkształtnej świadomości. Jesteśmy trenowani w czasie ewolucyjnym do akceptacji trójwymiarowego świata jako naszą rzeczywistość. Owe membrany rzeczywistości nie są zbudowane jako równoległe płaszczyzny albo szczeble drabiny, ale raczej jako sieć krystaliczna sprzęgających się komórek. Jeśli chcesz, mogę opisać je bardziej szczegółowo, ale uważam, że stanie się to w końcu tak abstrakcyjne, że jak podejrzewam twoje oczy staną się całkowicie zaszkłone."

**Sara:** "Wszystko to wydaje się niewiarygodne. Zaczynam się zastanawiać, czy nie jesteś reinkarnacją Jezusa albo Buddy."

**Dr Neruda** (śmiejąc się): "Jestem świadomością która bez wątpienia inkarnowała się, proces ten ma miejsce od tak dawna jak tylko mogę potwierdzić."

**Sara:** "Pamiętasz któreś ze swoich poprzednich wcieleń?"

**Dr Neruda:** "Poprzedni jest pojęciem względnym. Wolę myśleć o moich wcieleniach nie tyle jako o funkcji pamięci, ale jako o czymś pokrewnym bardziej do przeciekania symultanicznych membran rzeczywistości. Przedziały, na które ludzkie doświadczenie jest podzielone nie są na tyle szczelne, aby wykluczyć wchodzenie lub wpływanie jednego życia na inne. Z mojego doświadczenia wynika, że podziały te reprezentują równoległe momenty w życiu jednostki rozciągające się szeroko poprzez czas i przestrzeń."

**Sara:** "Dajesz więc do zrozumienia, że nasze przeszłe, teraźniejsze i przyszłe żywoty, przyżywamy wszystkie w tym samym czasie, nawet jeśli wydają się mieć miejsce w różnych miejscach i czasach?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "W porządku, proszę wytłumacz więc jak to możliwe, bo dla mnie nie ma to żadnego sensu."

**Dr Neruda:** "Nasza bezkształtna świadomość jest jak sfera z baaardzo wieloma szprychami prowadzącymi na zewnątrz z jej centralnego jądra. Każda z tych szprych połączona jest z kontinuum czasu pionowego poprzez formy, a owe formy - ludzkie lub inne - zasilają bezkształtną świadomość wglądami w różne membrany rzeczywistości, w których bezkształtna świadomość ma swoje formy. W ten sposób, formy bezkształtnej świadomości dostarczają jej wgląd do różnych membran rzeczywistości; wglądy te są następnie przetwarzane przez bezkształtną świadomość i poddawane przejściu przez unifikującą moc Boga."

**Sara:** "Bóg jest odbiorcą wszystkich informacji oraz doświadczenia -- od każdej formy życia -- z każdego miejsca i czasu. Jak?"

**Dr Neruda:** "Nie mam pojęcia."

**Sara:** "Ale jest to coś w co wierzysz i muszę założyć, że nie wierzyłybyś, gdybyś nie miał jakichś dowodów na poparcie swoich wierzeń."

**Dr Neruda:** "Czasem podążasz tropem dowodów dochodząc do punktu, w którym raptownie się kończą, ale wciąż możesz wyobrazić sobie, jak ten szlak będzie dalej, pomimo braku dowodów, które prowadziłyby w określonym kierunku. Możesz wyczuć intuicyjnie ów ścieżkę. Proszę nazwać to wyobraźnią lub czystym domysłem, nie dbam o to, ale właśnie tak uczyniłem w tym przypadku. Naprawdę nie wiem jak ten ogrom danych mógłby być przetworzony dla jakiegokolwiek użytecznego celu, ale wierzę w to."

**Sara:** "W porządku, daj mi chwilę na przejrzenie notatek – gdyż chciałabym wrócić do czegoś o czym mówiłeś wcześniej. O jest tutaj. Powiedziałeś, że każdy definiuje swój ruch istoty na poziomie przyczynowym. Jeśli tak to wygląda i zakładając, że dusza jest inteligentna, dlaczego jakkolwiek dusza wybiera bycie osłabioną mentalnie, emocjonalnie czy fizycznie?"

**Dr Neruda:** "Jak to rozumiesz?"

**Sara:** "Powiedzmy, że dusza weszła w ciało, ale wybrała bycie ograniczonym, głupim i ogólnie osłabionym. Dlaczego inteligentna świadomość wybrałaby takie lub inne piętno na swoim DNA, tak że jej życie stałoby się trudniejsze, albo przynajmniej nudniejsze?"

**Dr Neruda:** "Pozwól że zadam ci pytanie. Dlaczego Bóg miałby narzucać osobie wciąż taką samą kondycję?"

**Sara:** "Ach, ale implikujesz w swoim pytaniu założenie, że Bóg istnieje."

**Dr Neruda:** "Poczyń to samo założenie i wtedy odpowiedz na moje pytanie."

**Sara:** "Wiem co dajesz mi do zrozumienia, ale dlaczego zarówno Bóg jak i dusza narzuca te -- przynajmniej według mnie -- głupie decyzje?"

**Dr Neruda:** "Dzieje się to za sprawą złożonych systemów i ich wrodzonych praw dynamiki."

**Sara:** "Można by prosić troszkę jaśniej?"

**Dr Neruda:** "W celu rozwijania i ostatecznie wspierania różnorodnych form życia, wszechświat potrzebuje nieobliczalnie złożonego systemu powiązanych zasad i reguł. Im bardziej złożony jest ten system, tym bardziej dynamiczne są jego bieguny wzajemnego oddziaływania. Pomyśl o nim jak o nieszlifowanym diamentcie. Kiedy oświetlisz go skupioną wiązką światła w ciemnym pomieszczeniu, wydzieli tylko przytłumioną poświatę, ale jeśli pofasetujesz ów diament, czyniąc go bardziej złożonym, rozprzestrzeni światło w postaci promieni padających na wszystkie ściany pomieszczenia."

"Złożoność działa w podobny sposób w przypadku świadomości, fasetuje ona ludzkie doświadczenie i rozprzestrzenia światło świadomości na wszystkie ściany doświadczenia, włączając w to niewiedzę, głupotę, nikczemność, piękno, dobro i wszystkie inne możliwe stany kondycji ludzkiego doświadczenia. Bezkształtna świadomość nie jest głupia wybierając doświadczenie czegoś, co my możemy uważać za trudne czy nudne. Jest to po prostu sygnał, iż ziemskie membrana rzeczywistości potrzebują tego."

"Nikt nie może żyć wewnątrz membrany rzeczywistości i być nietkniętym przez dynamikę ludzkiego doświadczenia. Nikt nie jest zwolniony od trudów czy bólu. Czy to udowadnia, że każdy z nas podejmuje głupie decyzje? Nie, to dowodzi tylko, że żyjemy wewnątrz ogromnie złożonego świata. To i nic ponadto."

**Sara:** "Nie zabrmi to jak obrona, ale zgodziłbyś się, że niektórzy mają prostsze życia niż inni."

**Dr Neruda:** "Tak, ale nie jest to związane z inteligencją bezkształtnej świadomości."

**Sara:** "W porządku, więc jest to zależne od wieku bezkształtnej świadomości?"

**Dr Neruda:** "Pytasz, czy bezkształtna świadomość -- poprzez zyskiwane doświadczenie -- staje się lepsza w wyborze jej ruchu istoty?"

**Sara:** "Dokładnie."

**Dr Neruda:** "Bezkształtna świadomość patrzy na trudność i łatwość w taki sposób, jaki ty patrzysz na minusową i plusową końcówkę baterii. Względnie obojętnie, mógłbym tak to określić."

**Sara:** "Czyli nie ma różnicy, to chcesz powiedzieć? Nie ma znaczenia czy jesteśmy Einsteinem czy Hitlerem? Nie wierzę w to."

**Dr Neruda:** "Wybór nie polega na podjęciu decyzji o byciu złym i nikczemnym, czy też wyborze ścieżki życia straszliwie trudnej dla ciebie i innych. Także w przypadku Einsteina, nie wybrał on wsparcia ludzkości w rozumowanie, które pozwoliło na stworzenie broni nuklearnej. W bezkształtnej świadomości owych istnień -- przed ich najbardziej współczesnymi inkarnacjami - nie podjęli oni wyborów, aby skrzywdzić albo pomóc ludzkości. Dokonali wyborów doświadczenia aspektów tych membran rzeczywistości, które wniosłyby wkład w ich osobiste zrozumienie."

**Sara:** "Więc mówisz, że dusza wybiera swój ruch istoty zgodnie z jej egoistycznymi pragnieniami? Nie myśli wcale o większym dobrze?"

**Dr Neruda:** "Nie potrzebuje myśleć o większym dobrze. Zajmuje się tym moc unifikująca."

**Sara:** "To interesująca filozofia. Możemy być tak samolubni jak tego pragniemy i zostawić Bogu przemianę naszego egoizmu, niezręcznych działań, w coś co przyczynia się do ogólnego dobra ludzkości. Czy naprawdę właśnie o tym mówisz?"



**Dr Neruda:** "Nie. Mówię, że Bóg działając poprzez jego unifikującą moc, orkiestruje mieszaninę życia ku powodowaniu transformacji we wszechświecie. Bóg jest jak kosmologiczny alchemik, który transformuje egoistyczny wkład jednostki w transformujące okoliczności dla wielu."

**Sara:** "Zatem mówisz, że Bóg rozwiązuje wszystkie nasze ludzkie słabości. Możemy robić cokolwiek i nie ma to naprawdę znaczenia, ponieważ on i tak to naprawi. Jeśli ta filozofia byłaby uczona w naszym świecie, byłibyśmy w kiepskim położeniu."

**Dr Neruda:** "Chociaż nie można nauczać tego formalnie, ludzkość i tak nieświadomie zdaje sobie sprawę, że w taki właśnie sposób to działa."

**Sara:** "W tym punkcie, muszę się z tobą niezgodzić. Egoistyczne korzyści, złe zamiary, głupota -- nie są to cechy odpowiedzialnego społeczeństwa i nie znam nikogo, kto wierzyłby, że powinniśmy postępować w ten sposób, a potem pozwolić Bogu na kontrolowaną kasację czy posprzątanie po naszych marnych poczynaniach."

**Dr Neruda:** "Błędnie to rozumujesz. Może nie wyjaśniam tego zbyt dobrze. Pozwól, że spróbuję jeszcze raz."

"Po pierwsze, egoistyczne korzyści bezkształtnej świadomości stanowią jedną z faset świadomości, pozwalającą jej na otrzymywanie i emitowanie mocy unifikującej. Proces ten umożliwia jej świadome połączenie z ów mocą oraz stanie się jej kanałem w szerokim paśmie membran rzeczywistości. Bezkształtna świadomość wybiera membrany rzeczywistości, które pozwalają jej na fasetowanie świadomości. Działanie to nie przebiega z pozycji uniwersalnego wkładu czy szlachetnego celu. Jakkolwiek, nie jest ono rezultatem egoistycznego postępowania. Działanie to jest rezultatem natury bezkształtnej świadomości – sposobu w jaki została zaprojektowana."

"Nie mówię, że Bóg sprząta po naszych brudnych błędach. Mówię, że nasze brudne pomyłki nie są brudnymi pomyłkami. I znowu, żyjemy w złożonym systemie współzależnych membran rzeczywistości. Możesz pomyśleć o tych membranach jak o podziałce na węzlu, gdzie węzeł ów reprezentuje zbiorową ludzką świadomość. Każdy fragment podziałki zawiera ludzką duszę, i zbiorowo napędza ją poprzez jej środowisko - w tym przypadku, przez multiwers. Brudne pomyłki, które indywidualnie i zbiorowo popełniamy są tak samo odpowiedzialne za egzystencję multiwersu jak szlachetne udziały."

**Sara:** "Proszę przyjrzeć się, czy mam rację. Mówisz, że nasze pomyłki -- zarówno indywidualne jak i gatunku -- czynią możliwym nasze istnienie, więc dlatego nie są to błędy?"

**Dr Neruda:** "Jak powiedziałem wcześniej, złożone systemy wymagają blisko-nieskończonego zakresu dynamiki, aby podtrzymać system. Nasza membrana rzeczywistości jest dopasowana kształtem do złożoności naszego wszechświata, co z kolei tworzy środowisko Ziemi i jej różnorakie formy życia. Tak, nasze błędy, nasza indywidualność, stanowią centralną część naszej zdolności jako gatunku, do podtrzymania nas samych w obliczu złożonych, wzajemnie połączonych struktur świata kwantowego i kosmosu."

"Egoistyczne motywacje zbierają doświadczenie, które fasetuje naszą świadomość, a ono z kolei zbierane jest przez moc unifikującą i używane do transformowania membran rzeczywistości w korytarze, przez które gatunek może powrócić do stanu Boga. Błędy ważą tyle samo w tym procesie, co bezinteresowne zasługi. Nic się nie marnuje."

**Sara:** "Jeżeli to wszystko jest prawdą, dlaczego właściwie martwić się Animus czy czymkolwiek innym? Po prostu pozwolić Bogu dbać o wszystko."

**Dr Neruda:** "Ponieważ Animus nie są połączeni z mocą unifikującą."

**Sara:** "Dlaczego? Myślałam, że mówiłeś, że wszystko jest."

**Dr Neruda:** "Bezkształtna świadomość nie wybiera przewoźnika duszy, który nie wykorzystuje DNA jako struktury formującej. Wie ona, że struktury te nie są zdolne do połączenia z mocą unifikującą i dlatego nie można im ufać."

**Sara:** "A dlaczego nie można im ufać?"

**Dr Neruda:** "Ponieważ moc unifikująca jest tym co przynosi spójność stanowi niespójności, oraz cel stanowi chaosu. Bez niej, struktury fizyczne zmierzają ku upadkowi i popadają w zastój, co sprawia że nie mogą przechodzić transformacji."

**Sara:** "Jak to się stało?"

**Dr Neruda:** "Co?"

**Sara:** "Że Animus stali się niezależną rasą odłączoną od Boga?"

**Dr Neruda:** "Słyszałaś historię o upadłych aniołach?"

**Sara:** "Mówisz o rebelii Lucyfera?"

**Dr Neruda:** "Tak."

"Historia ta jest fałszywie przedstawiona w tekstach Biblii, wskutek faktu, iż autorzy tych tekstów, nie mieli wystarczającego zrozumienia określeń obecnych w kosmologii i fizyce."

"Rasa Centralna zaprojektowała wyższe formy życia, włączając w to szeroki zakres istot operujących wewnątrz świata kwantowego i membranach rzeczywistości. Wśród tych istot są takie, które zwykle określamy jako anioły, są one pośrednikami pomiędzy humanoidalnymi przewodnikami duszy a Rasą Centralną."

"Były istoty pośród anielskiego królestwa, które uważały, że Rasa Centralna zbyt kontrolowała strukturę przewodnika duszy. Twierdzili, że struktura powinna być tak wykreowana, aby umożliwić aniołom inkarnowanie się wewnątrz membran rzeczywistości Ziemi czy innych noszących życie planet. Upierały się, że ulepszyłyby to te planety i fizyczną strukturę wszechświata w ogóle. Jednakże Rasa Centralna odrzuciła tę propozycję, a grupa renegatów postanowiła zaprojektować przewodnika duszy niezależnego od Rasy Centralnej."

**Sara:** "Zatrzymaj się na moment. Mówisz, że Lucyfer przeprowadził tę rebelię aby stworzyć przewodnika duszy, który mieściłby ducha anioła, a Animus są tego rezultatem?"

**Dr Neruda:** "Jest to bardziej skomplikowane. Lucyfer, albo to co nazywamy Lucyferem, był bardzo oddanym pomocnikiem Rasy Centralnej. Był on jednym ze zwiastunów rasy anielskiej; operujący pełnią mocy jakie były dostępne po ich zmniejszeniu przez Rasę Centralną w kolejnych prototypach pierwowzoru."

**Sara:** "Mówisz, że anioły są stworzone -- że nie mogą się reprodukować jak ludzie?"

**Dr Neruda:** "Dokładnie."

Osobowość Lucyfera zawierała silne poczucie niezależności od jego stwórców i jeszcze silniejsze poczucie, iż jego stwórcy byli wadliwi podtrzymując decyzję o tym, że humanoidalny przewodnik duszy przeznaczony jest jedynie dla bezkształtnej świadomości, a nie formy anielskiej. Dla Lucyfera, wydawało się to nie do pomyślenia, jako że formy anielskie były bieglejsze w ich możliwościach i mogły stanowić znaczne wsparcie dla fizycznych form życia na Ziemi i innych noszących życie planetach."

"Z perspektywy Lucyfera, ludzie i gatunki wyższego rzędu byłyby niezdolne do samotransformacji, z powodu znacznych ograniczeń ich przewodnika duszy, czy form fizycznych. Lucyfer był pewien, że bez współpracy aniołów, humanoidy z całego wszechświata stawałyby się coraz bardziej oddzielone od ich celu jako istoty duchowe i wprowadzałyby nieład we wszechświecie, który ostatecznie spowodowałby jego destrukcję i unicestwienie w nim życia -- włączając w to oczywiście anioły."

**Sara:** "Zatem sugerujesz, że rebelia Lucyfera wynikała po prostu z nieporozumienia w tej jednej kwestii?"

**Dr Neruda:** "Lucyfer chciał inkarnować się w membranę rzeczywistości, w ten sam sposób jak robią to ludzie. Chciał zostać współpracownikiem ludzkości, aby zapewnić jej wzniesienie się. Chociaż Rasa Centralna postrzegała jego intencje jako szlachetne, obawiali się oni że anielskie inkarnacje zostałyby uznane za Bogów przez ich ludzkich odpowiedników i nieumyślnie wprowadziliby ludzi raczej w błąd, niż współtworzyli pomost do stanu Boskiego."

"Sprawa ta przerodziła się w ogromną debatę, ostatecznie tworząc podział między królestwem anielskim a Rasą Centralną. Wierni Rasie Centralnej sugerowali, że Lucyfer i jego sympatycy powinni być wygnani za ich radykalne poglądy, które potencjalnie mogłyby stworzyć trwałe podział w ich membranach rzeczywistości i spowodować wśród nich straszliwe zamieszanie. Lucyfer, w zakrojonych na szeroką skalę obradach z Rasą Centralną, wynegocjował kompromis, który umożliwił mu zabranie grupy jego sympatyków i udowodnienie wartości jego planu na pojedynczej planecie."

**Sara:** "Mówisz, że Lucyfer został dopuszczony do eksperymentu na planecie?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "W porządku, zanim pójdziemy dalej, czy mówisz o tym w kontekście mitu czy raczej przedstawiasz dokładny stan wiedzy Corteum?"

**Dr Neruda:** "W posiadaniu ACIO są trzy starożytne manuskrypty, które opisują tę historię w formie alegorycznej, jednakże stan wiedzy Corteum – jak to określiłaś – jest o wiele bardziej opisowy i definitywny jako zapis tego kosmicznego wydarzenia."

**Sara:** "Zatem Lucyfer przeprowadzał owy -- eksperyment. Gdzie i z jakim rezultatem?"

**Dr Neruda:** "Planeta ta jest w galaktyce znanej jako M51 dla waszych naukowców."

**Sara:** "Jest to ta sama galaktyka, z której pochodzą Animus?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "Więc naprawdę mówisz, że Lucyfer i grupa jego zwolenników stworzyła Animus, aby byli przewoźnikami duszy dla aniołów?"

**Dr Neruda:** "To jest trochę bardziej skomplikowane."

**Sara:** "Oczywiście mam taką nadzieję, ponieważ historia ta jest zbyt dziwna, żebym tak po prostu w nią uwierzyła."

**Dr Neruda:** "Bądź cierpliwa. Przechodzimy w niewygodne dla większości ludzi terytorium. Weź więc głęboki oddech i znoś mnie cierpliwie, kiedy będę próbował to wytłumaczyć."

Lucyfer stworzył syntetyczną fizyczną strukturę, dostosowaną do kwantowych wymagań aniołów. Była to bardzo wyszukana struktura, ale wywołująca silny instynkt przetrwania wewnątrz gatunku, co ostatecznie zagłuszyło anielską postawę altruizmu i współpracy."

**Sara:** "Dlaczego? Co się stało?"

**Dr Neruda:** "Kiedy bezkształtna świadomość wnika w membranę rzeczywistości poprzez strukturę taką jak przewoźnik duszy, natychmiastowo zaczyna ona odczuwać brak połączenia ze wszystkich innymi mocami, poza swoją własną. Jest to dosłowne wrzucenie w separację. U ludzi, jest to mniej lub bardziej kontrolowane przez subtelne uświadomienie sobie, iż świadomość jest w ciągłym połączeniu za pośrednictwem mocy unifikującej, a dzieje się tak dlatego, gdyż DNA jest zaprojektowane do emisji odczuwania tego połączenia w sposób podświadomy."

"Jednakże, w przypadku przewoźnika duszy zaprojektowanego przez Lucyfera i jego zwolenników, połączenie to zostało zerwane zarówno na poziomie świadomym jak i podświadomym, ponieważ struktura ta nie była oparta na DNA, które jest ściśle kontrolowane przez Rasę Centralną. W konsekwencji, skłoniło to eksperymentalny gatunek do wytworzenia niezwykle silnego instynktu przetrwania, jako że głęboko obawiał się on własnego wymarcia, co z kolei było wynikiem odczuwania całkowitego oddzielenia od mocy unifikującej. Owy instynkt przetrwania stworzył rasę, która próbując poradzić sobie ze strachem o własne wymarcie rozwija niezwykle potężny umysł grupowy."

"Umysł grupowy miał pełnić formę rekompensaty na miejsce utraconego połączenia z mocą unifikującą, tworząc jej fizyczno-mentalną atrapę. Był on ekwiwalentem unifikacji gatunku jako całość w fizycznej membranie rzeczywistości ich systemu planetarnego. W ten sposób, anioły które weszły do tego systemu utraciły pamięć ich anielskiej natury i stały się bardziej zainteresowane działaniem jako pojedynczy kolektyw, niż jako jednostki."

"Stali się zmartwieniem dla Rasy Centralnej, a Lucyfer został poproszony o zdemontowanie swojego eksperymentu. Jednakże, Lucyfer przywiązał się do gatunku, który pomógł stworzyć. Owe anielskie istoty rozwinęły przez pokolenia bardzo wyrafinowany zbiór technologii, kulturę i porządek społeczny. Całość miała charakter obszernej rodziny Lucyfera. Toteż wynegocjował on modyfikację jego stworzenia, polegającą na tym, iż nie możliwe jest kontynuowanie akomodacji częstotliwości anielskiej lub struktury kwantowej w przewoźniku duszy, ale pozostawiona jest im możliwość samo-ożywienia."

**Sara:** "Co rozumiesz przez samo-ożywienie?"

**Dr Neruda:** "Że mieli możliwość stania się bezdusznymi androidami."

**Sara:** "I tak się stało, a w ten sposób otrzymaliśmy Animus?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "To nie ma żadnego sensu. Dlaczego Bóg, albo Rasa Centralna w tym przypadku, miałby pozwolić Lucyferowi stworzyć rasę androidów? Nie wiedzieli, że istoty te staną się biczem naszego wszechświata?"

**Dr Neruda:** "Tak, oczywiście wiedzieli. Jednakże, Bóg nie zaprojektował czegoś tak złożonego jak multiwers, aby później kontrolować jak wszystko działa."

**Sara:** "Ale powiedziałeś wcześniej, że Bóg orkiestruje to co się dzieje poprzez moc unifikującą."

**Dr Neruda:** "Bóg orkiestruje to jak dynamika multiwersu zmierza wspólnie do zjednoczonej formy, zrozumiałego strumienia danych powołującego następną ewolucję wszechświata. Większość ludzi woli myśleć, że wszechpotężny Bóg odpędziłby rasę taką jak Animus, ale to nie działa w ten sposób, ponieważ ciemna, drapieżna strona, jaką jest w tym przypadku Animus, wywołuje u swej potencjalnej zdobyczy pomysłowość i innowację."

**Sara:** "I my jesteśmy zdobyczą."

**Dr Neruda:** "Nie tylko my, ale gatunki humanoidalne jako całość."

**Sara:** "Zło powoduje dobro. To właściwie teraz mówisz, czy mam rację?"

**Dr Neruda:** "Jeszcze raz, nie jest to zło przeciwko dobru. Animus nie rozpatrują siebie jako złoczyńców, kiedy dokonują inwazji na planetę. Z ich perspektywy, wykonują oni po prostu ich plan ponownego połączenia się z własnym poczuciem indywidualności i stanie się -- dziwnie to może zabrzmieć -- bardziej duchowymi."

**Sara:** "Ale kiedy zapytałam wcześniej, czy wiesz jakie są ich intencje względem Ziemi, powiedziałeś, że nie wiesz."

**Dr Neruda:** "Gdyż nie wiem. Jednakże, wiem trochę o ich intencjach reinyżynierii ich przewoźników duszy pod kątem akceptacji DNA. Chcą oni wprowadzić DNA do ich przewoźników duszy w celu transformacji własnego gatunku. Jest to w istocie tym, co każda rasa uczyniłaby znajdując się w tego typu okolicznościach. Faktycznie rzecz ujmując, mogłabyś nawet nazwać to szlachetnym."

**Sara:** "Szlachetnym? Nie widzę nic szlachetnego w próbowaniu przywłaszczenia sobie naszej planety i poddaniu naszych obywateli eksperymentom genetycznym i tyrani."

**Dr Neruda:** "Dla nas, nie. Ale z najbardziej obiektywnego punktu widzenia, można uznać, że Animus po prostu próbuje przetransformować swój gatunek na lepsze. Nie mają oni innego wyboru, ponieważ bez DNA, są po prostu nie zdolni do połączenia się z mocą unifikującą."

**Sara:** "Dlaczego nie mogą skontaktować się z Rasą Centralną i poprosić o pomoc?"

**Dr Neruda:** "Rasa Centralna jest w pełni świadoma sytuacji Animus i uważa ich za swego najpotężniejszego przeciwnika. Być może rozpatrują ich jako niemożliwych do ocalenia. Albo możliwe, że Rasa Centralna odwołuje się w tym przypadku do dramatu posiadania starożytnego przeciwnika, który wymusza od nich ochronę ich najbardziej wartościowych zasobów. Nie zamierzam udawać, że wiem. Ale jakkolwiek by to był powód, Rasa Centralna nie jest zdolna lub chętna do asystowania Animus w stawaniu się na ponów połączonymi z mocą unifikującą."

**Sara:** "Więc co koniec końców stało się z Lucyferem i jego planem?"

**Dr Neruda:** "Według Corteum, żyje i ma się dobrze i jest całkowicie zreintegrowany ze swoją rasą jako wysoko postawiony członek."

**Sara:** "Tak dla jasności, mówimy tu o Szatanie prawda?"

**Dr Neruda:** "Teologom pozostał jedynie obdarty gobelin mitu i legendy, zabarwiony dodatkowo ich własną interpretacją wprowadzaną przez wieki. To z czym pozostaliśmy jest niedużo większe niż fikcja przekazywana z ust do ust, ale w jakiś sposób potrafiła stać się uznanym faktem."

Szatan, tak jak o nim myślimy, nigdy nie istniał. Nie ma przeciwnika mierzącego się z Bogiem. Bóg zawiera całą dynamikę. Nie ma w sobie biegunowości, która jest poza jego zasięgiem, czy uosobienia poza jego obrębem. Historia Lucyfera -- na bardzo wysokim poziomie -- została opisana tylko tobie. Domyślam się, że można dostrzec kilka podobieństw z wersją Buntu Lucyfera opisywaną w Biblii, ale korelacja ta, jak sama zapewne przyznasz, jest w najlepszym wypadku znikoma."

**Sara:** "Ale zatem jeśli nie ma źródła zła, dlaczego zło istnieje w takiej obfitości? I zanim odpowiesz, wiem że nie zgadzasz się z moim założeniem, że zło istnieje, ale jak możesz postrzegać terroryzm albo jakkolwiek inną drapieżną siłę ludzkości jako wszystko za wyjątkiem zła, nawet jeśli Szatan nigdy nie istniał jak dowodzisz?"

**Dr Neruda:** "Gdy oglądasz filmy takie jak "Gwiezdne Wojny" albo "Star Trek", nasuwają one wniosek, że pozaziemskie rasy zaludniają każdy system planetarny w galaktyce i poza nią. Jednakże, nie jest to prawdą. Nasza planeta jest niezwykle rzadką kombinacją zwierząt i organizmów. Wszechświat, który obejmuje naszą membranę fizycznej rzeczywistości jest tak naprawdę niesprzyjający życiu - na ekstremalnym poziomie. A jednak życie w jakiś sposób zdołało wyłonić się na naszej planecie z czarnych odmętów naszych oceanów --"

**Sara:** "Co ma to wspólnego z moim pytaniem?"

**Dr Neruda:** "Proszę o cierpliwość, dojdę do tego. Obiecuję."

**Sara:** "W porządku."

**Dr Neruda:** "Zamieszkałe strefy w obrębie naszego wszechświata można by porównać do kropli wody z Oceanu Spokojnego wydzielonej z każdej mili sześćciennej, określając iż krople te są

jedynymi częściami oceanu zawierającymi wszystkie potencjalne warunki do istnienia życia mikrobowego. Następnie, wydzielilibyśmy pojedynczą molekułę z każdej z tych kropeł wody i zdefiniowali ją jako jedyną część kropli, która mogłaby podtrzymywać wielokomórkowe życie. A z każdej z tych molekuł, wydzielili pojedynczą cząsteczkę kwantową i zdefiniowali ją jako jedyną część molekuły, która mogłaby zawiarać złożone, czujące formy życia takie jak ludzie."

"Biblioteka genetyczna, która rozwija się na Ziemi jest formą waluty, która nie ma odpowiednika cenowego. Wszystko co mogę powiedzieć to to, że jej wartość daleko przekracza wszystko, co ludzka myśl mogłaby sobie wyobrazić. I z tą niewiarygodną wartością, nasza planeta przyciąga zainteresowanie szerokiego zakresu pozaziemskich ras, sytuacja ta ma miejsce zarówno obecnie jak i tysiące lat temu czy nawet setki tysięcy lat temu."

"Obiekty o bezcennej wartości i rzadkości, takie jak Ziemia, przyciągają istoty spoza naszego systemu planetarnego, które pragną je kontrolować, co czyni Ziemię obiektem niezwykłego przyciągania. I właśnie to przyciąganie wniosło pojęcie zła w naszą psychikę."

**Sara:** "Podążałam za tobą aż do ostatniego zdania i wtedy się zgubiłam. Jak przyciąganie to wniosło zło w naszą świadomość?"

**Dr Neruda:** "Agresywne istoty pozaziemskie usiłujące dosłownie całkiem przejąć Ziemię, odwiedziły naszą planetę w przybliżeniu 11 tysięcy lat temu. Owe istoty wprowadziły swą genetykę do naszego rodzimego DNA, a czyniąc tak, zmodyfikowały nasze ludzkie DNA dodając bardziej agresywny, despotyczny popęd ku naszej osobowości. Skłonność ta podzieliła ludzką rasę na zwycięzców i pokonanych."

**Sara:** "Nie chwytam tego. Mówisz, że istoty pozaziemskie zapłodniły tysiące osobników naszej rodzimej populacji genem agresji, który wniósł zło do naszej świadomości?"

**Dr Neruda:** "Istoty te nie różniły się zbytnio formą fizyczną od rdzennych ludzi, i byli traktowani jak Bogowie, z powodu ich nadrzędnej technologii i możliwości. Za wielki zaszczyt uważane było obcowanie z tymi istotami, ale tylko niewielu ludzi zostało do tego wybranych."

**Sara:** "Więc jak ich DNA stało się tak wpływowe, że dosłownie wprowadziło zło do naszego życia?"

**Dr Neruda:** "Jedną z pozostających do odkrycia własności DNA jest to, że może ono przekazywać cechy -- zwłaszcza cechy agresywne -- bez fizycznej interakcji."

**Sara:** "Proszę wyjaśnij to dokładniej."

**Dr Neruda:** "Istnieje nośnik obwodów wewnątrz DNA, który transmituje cechy a nawet formy inteligencji poprzez membranę rzeczywistości, która jest sub-kwantowa. Stanowi to składnik dopływowo mocy unifikującej, który rozprawdza nowe cechy i rozumienie od niewielu do ogromnej grupy. Proces ten umożliwia transmisję nowego wglądu lub silnej cechy w spektrum gatunku, który rezonuje z wglądem lub cechą, i dzieje się to bez fizycznej interakcji."

**Sara:** "Mówisz, że pojedyncza osoba deponuje swoje poglądy lub cechy we własnym DNA, po czym DNA transmituje ów cechy jak wieża nadawcza i każdy na planecie kto posiada podobne DNA odbiera je w swoim własnym?"

**Dr Neruda:** "Pozwól, że wyjaśnię kilka rzeczy, które powiedziałaś."

"Po pierwsze, nie jest to jedna osoba. Wymaga to masy krytycznej kilku setek, aby transmitować cechę osobowości, i około dziesięciu lub dwudziestu osób, aby transmitować nową koncepcję lub wgląd. W każdym razie, jedna osoba jest niewystarczająca. Liczba ta nie została jeszcze ściśle sprecyzowana naukowo, nawet w ACIO."

"Po drugie, transmitowanie to nie przebiega na zasadzie wieży nadawczej. Zachodzi ono selektywnie kierując się ku rezonującym DNA, a jego odbiór nie zależy od tego, czy odbiorca jest podobny do dawcy. Jest to zależne od podatności DNA odbiorcy. Niektórzy ludzie otwierają swoje

DNA na innowacje, inni nie. W kwestii tej leży czynnik krytyczny odnośnie tego czy nowa cecha lub koncepcja jest pomyślnie przetransmitowana."

**Sara:** "OK, istoty pozaziemskie z ich agresywnymi osobowościami zaraziły ludzi, co wprowadziło złe tendencje do naszej rasy. Dlaczego Rasa Centralna miałyby pozwolić, aby się to wydarzyło?"

**Dr Neruda:** "Nie wiemy."

**Sara:** "Ale mówiłeś wcześniej, że chroniliby oni naszą planetę ich najlepszą technologią. Dlaczego nie chronili nas tysiące lat temu?"

**Dr Neruda:** "To jest tajemnica. Nie wiemy."

**Sara:** "Zakładam, że to musi być kolejny powód, dla którego Piętnastka nie chce polegać na protekcji WingMakers."

**Dr Neruda:** "Nie mówił o tym, ale zgodziłbym się z tobą."

**Sara:** "Chciałabym powrócić do tematu Boga -- jestem w pełni świadoma, że pomijam temat WingMakers, ale nie mogę powstrzymać się od rozmowy o tych sprawach. W porządku?"

**Dr Neruda:** "Dla mnie świetnie. Będę rozmawiał na każdy temat, który wybierzesz."

**Sara:** "Wyjaśniłeś wcześniej, że dla ciebie Bóg jest mocą, ale jest on 'mocą'?"

**Dr Neruda:** "Chodzi ci o to, czy Bóg jest w liczbie mnogiej czy pojedynczej?"

**Sara:** "Tak."

**Dr Neruda:** "Bóg jest i tym i tym."

**Sara:** "I tym i tym?"

**Dr Neruda:** "Boga można znaleźć wszędzie, ponieważ jest on mocą unifikującą, ale paradoksalnie, bycie mocą unifikującą charakteryzuję także pojedynczość i indywidualność. Fizycy wytłumaczą ci, że we wszechświecie odgrywają rolę cztery podstawowe moce: silna jądrowa, słaba jądrowa, grawitacyjna i elektromagnetyczna. Moce te są faktycznie fasetami pojedynczej mocy, bardziej podstawowej i całkowicie przyczynowej."

"Einstein pracował blisko trzydzieści lat próbując to udowodnić jego teorią unifikacji, ale nigdy nie odnalazł odpowiedzi. Przypuszczalnie nikt tego nie dokonał. Mogę tylko powiedzieć, że Grupa Labiryntu -- używając technologii LERM -- odkryła tę moc. I moc ów posiada wyraźną świadomość. Istnieje i nie jest ani chaosem ani porządkiem. Jest i tym i tym, przepływa pomiędzy światem chaosu a światem porządku jak fala sinusoidalna przepływa pomiędzy dodatnią a ujemną amplitudą."

**Sara:** "Czy nasi fizycy mogą to udowodnić albo obalić?"

**Dr Neruda:** "Nie, nasi fizycy nie mogą udowodnić albo obalić tego o czym mówię. Za bardzo są zakuci w kajdany wyspecjalizowanych teorii, które są w kryzysie."

**Sara:** "Jakiego rodzaju teorie?"

**Dr Neruda:** "Przykładowo mechanika kwantowa, biorąc pierwszą z brzegu.

Prawie wszyscy fizycy, bez względu na ich specjalizację, będą twardo obstawać i przekonywać, że mechanika kwantowa jest poprawną i kompletną teorią podkreślającą nasze rozumowanie wszechświata. Niemniej jednak nie uwzględni ona cząsteczek świadomości, gdyż jej ograniczenia

sprawiają że nie ma sposobu na wykrycie nieskończenie małych pól magnetycznych wewnątrz których cząsteczki te rezydują."

**Sara:** "Dlaczego?"

**Dr Neruda:** "Nie jest to temat dla laika, Saro. Nie wiem jak to wyjaśnić w słowach, które mogłabyś zrozumieć. Ma to wiele wspólnego z faktem, że naszym fizykom w akademii brakuje wyrafinowanej technologii amplifikacji mocy, która pozwoliłaby na wykrycie niezwykle małych pól magnetycznych, w których mieszczą się cząsteczki subatomowe, które z kolei tworzą wzajemnie połączoną sieć obwodów myślowych. Owe obwody myślowe -- brane kolektywnie -- reprezentują zewnętrzną strukturę mocy unifikującej, i przenikają one całe multiwersy. Pola magnetyczne reprezentują wnętrza mocy unifikującej, i przenikają formy bezkształtnej świadomości."

**Sara:** "W porządku, rozumiem co miałeś na myśli mówiąc, że nie jest to temat dla laika. Kompletnie zgubiłam się w abstrakcyjnej naturze tej dyskusji. Myślałam, że mówimy o Bogu, a teraz nie jestem pewna o czym w ogóle mówimy."

**Dr Neruda:** "Proszę skupić się na pierwotnej mocy. Bóg zmniejszył prędkość samego siebie, aby ukazać swoje fizyczne wcielenie w czterech znanych mocach, o których mówiłem wcześniej."

**Sara:** "Więc tak naprawdę działa wszechświat i powinnam po prostu to zaakceptować?"

**Dr Neruda:** "Nie, nie, nie. Nie chcę pozostawić cię z wrażeniem, że to co powiedziałem jest sposobem działania multiwersu. Jeżeli istnieje jedna absolutna prawda jaką mogę oświadczyć, to to że jest to moje rozumowanie multiwersu, do którego zostałem zobligowany narzędziami fizyki cząsteczkowej, kosmologią i matematyką, i jest ono w najlepszym wypadku częściowe, albo całkowicie niedokładne w najgorszym."

**Sara:** "Zatem zasadniczo stawia nas to w martwym punkcie, czy mam rację? Jeżeli to, co powiedziałeś dziś wieczorem jest tylko częściowym rozumowaniem, albo zupełnie błędnym, gdzie stawia to naszych światłych naukowców i teologów? Posiadasz odwagę płynącą z zaawansowanej technologii i pozaziemskiej kosmologii, a ciągle nie możesz wyjaśnić wszechświata z całkowitą pewnością. Nawet posiadając dowód na istnienie Boga, uważasz że nie wiesz praktycznie niczego, co jest absolutną prawdą. Jak to możliwe?"

**Dr Neruda:** "Nikt, kto jest zaangażowany w astronomię, kosmologię lub fizykę nie lubi myśleć, że jego dziedzina jest źle ukierunkowana przez błędne albo niekompletne założenia. Ale jest. I istnieje dobra tego przyczyna."

**Sara:** "Którą jest?"

**Dr Neruda:** "Proszę sobie wyobrazić, że obserwowalny wszechświat jest środkowym szczeblem drabiny niewiadomej długości. Każdy ze szczebli nad i pod naszym obserwowalnym wszechświatem reprezentuje porządek wielkości poza naszymi zmysłami. Na przykład, powiedzmy, że szczebel znajdujący się nad tym, który reprezentuje nasz obserwowalny wszechświat jest zewnętrznym skrajem naszej galaktyki Drogi Mlecznej. Używając teleskopu możemy zobaczyć następny szczebel nad nami, ale reszta drabiny jest zagubiona w gęstej mgle."

"Patrząc w dół -- na poziomie mikroskopowym za pomocą mikroskopu elektronowego -- możemy dodać kolejny szczebel znajdujący się poniżej naszego obserwowalnego wszechświata, a z akceleratorem cząstek, możemy nawet teoryzować jaki może być jeszcze następny szczebel pod spodem, ale reszta drabiny kieruje się w gęstą mgłę nie różniącą się od tej, kiedy patrzyliśmy w górę. "

"Ze wszystkimi naszymi technologiami i teoriami, ciągle nie mamy pojęcia jak wysoka jest drabina, albo nawet czy drabina jest prosta, czy zaczyna zakrzywiać się jak podwójna helisa. Nie wiemy, czy może szczyt drabiny zakrzywia się w takim stopniu, że jest właściwie połączony ze spodem drabiny. I nie wiemy nawet, czy mogą być dodatkowe drabiny."



**Sara:** "W porządku, myślę że wiem co masz na myśli, ale w takim razie dlaczego zawsze odnosi się wrażenie, że nauka wie więcej niż to jest naprawdę?"

**Dr Neruda:** "Większość populacji planety -- może jakieś 99 % -- nie doświadczyła niczego poza środkowym szczeblem drabiny. A ci, którzy są uprzywilejowani do obserwowania następnego szczebla nad i pod poprzez używanie technologii, fałszywie zakładają, albo może mają nadzieję, że drabina zachowuje tę samą formę i trzyma się tych samych zasad."

ACIO zaobserwowało kolejny szczebel tej drabiny -- wychodzący poza akademicką technologię. Nic więcej. Jednakże, czyniąc tak, zostaliśmy tylko poniżeni przez głębokość i szerokość naszej niewiedzy. Nauczyliśmy się, że drabina zmienia się. Zaczyna ona modyfikować swoją formę i teoretyzujemy, że jej kształt nigdy nie będzie do przewidzenia czy nawet stabilny."

**Sara:** "Więc nie oznacza to, że nasi fizycy się mylą?"

**Dr Neruda:** "Podoba mi się podejście małego znanego pisarza, o imieniu Gustave Naquet, który pisał: 'Ilekcioń wiedza czyni krok naprzód, Bóg oddala się krok do tyłu.'

Każdy szczebel drabiny może wymagać innej fizyki lub zbioru praw i instrumentów. Czy Neandertalczyk jest błędem w obliczu współczesnego człowieka? Był on po prostu prekursorem albo wczesnym prototypem. I tak samo jest z fizyką lub kosmologią. Muszą być one zrozumiane jako obowiązujący prototyp, który ma swoje przeznaczenie w klamrze czasu, ale ostatecznie zostaną zastąpione przez nowy model, który zawiera więcej szczebli drabiny."

**Sara:** "Nadal trudno wyobrazić sobie jak przy całej tej technologicznej przewadze, którą posiada ACIO, możliwe jest jedynie uczynienie klarownym faktu jak niewiele wiemy o naszym wszechświecie. Nie pozostawia to dużych nadziei dla nas."

**Dr Neruda:** "Jak to rozumiesz?"

**Sara:** "Otóż, wydaje mi się, że jeśli nie wiemy czego nie wiemy, jesteśmy z góry skazani na robienie założeń w sprawach, które brane są za fakt, gdy w rzeczywistości jest to tylko pogląd. Pod tym względem, nauka nie jest lepsza od religii. Mam rację?"

**Dr Neruda:** "Interesującą rzeczą w nauce jest to, że korzenie ukazują jak coś działa. Jeżeli możesz podążać za cząsteczkami do ich korzeni, możesz zrozumieć jak działa przestrzeń wewnętrzna. Jeżeli możesz podążać za cząsteczkami kosmicznymi -- galaktykami, kwazarami i czarnymi dziurami -- do ich korzeni, możesz zrozumieć jak działa przestrzeń zewnętrzna. Kiedy złożysz dwie połowy razem z przestrzenią w-pomiędzy, czyli obserwowalnym wszechświatem, możesz zrozumieć jak działa cały multiwers."

Problem jest taki, że nikt nie ma lupy albo technologii do obserwowania korzeni. I to jest miejsce, gdzie teoria się kończy. Różnica pomiędzy nauką a religią jest taka, że nauka stosuje teorię, podczas gdy religia stosuje wiarę. Jednakże, zarówno teoria jak i wiara, wypada słabo w ukazywaniu korzeni. Więc w tym względzie są one podobne."

**Sara:** "Ale jeśli to co mówisz jest prawdą, to żyjemy w świecie, którego naprawdę nie rozumiemy."

**Dr Neruda:** "Dokładnie."

**Sara:** "Jeśli nie rozumiemy naszego świata, a nauka i religia nic na to nie mogą poradzić, to dokąd zmierzamy? Chodzi mi o to, jak mamy zamiar poradzić sobie z naszą niewiedzą?"

**Dr Neruda:** "Niebezpieczeństwo niewiedzy leży tylko w uwierzeniu, że niewiedza nie istnieje. Jeżeli wiesz, że brakuje ci wglądu w wewnętrzne wymiary tego jak coś funkcjonuje, wiesz że masz ślepe punkty. Możesz mieć otwarte oczy na jakąkolwiek dogodność, która umożliwi głębszy wgląd lub dogłębnierze uczucie znaczenia. Musisz nauczyć się żyć z niekompletnością i używać jej raczej jako siły motywującej, niż punktu desperacji czy obojętności."

"Dokąd zmierzamy? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. To jest powód dla którego wszystkie wydarzenia są opakowywane i sprzedawane przez media. Media są tym, wokół czego obraca się większość ludzi. Przeglądają oni niedbale swoje telewizory, radia, komputery, gazety, magazyny, a nawet książki, i w taki sposób dostarczane są im pakiety informacji skumulowanej razem przez media. Media wiedzą bardzo dobrze, że ludzie żyją w niewiedzy -- ale niestety brakuje im już zdolności w rozróżnianiu niekompletności pakietów informacji, które dostarczają swoim klientom. Informacja jest niekompletna, co powoduje, że nasza populacja pogrąża się w niewiedzy, która umożliwia manipulację."

**Sara:** "Przez kogo?"

**Dr Neruda:** "Sara, żaden pojedynczy byt nie jest mistrzem manipulacji, jeśli o to pytasz. To bardziej jest tak, że wszyscy w mediach manipulują informacją i ujawnianiem. Wszystko to jest częścią działania maszyny, który powoduje, że ludzie zwracają się ku mediom po swoje odpowiedzi, a odpowiedzialni za ten obrót spraw są sami obywatele, gdyż nie żądają oni od swoich centrów edukacyjnych bezwzględnej klarowności, pełnego ujawniania informacji i przekazywania jej opinii publicznej."

**Sara:** "Mówisz, że nasze szkoły i uniwersytety powinny być zarządcami tej informacji, a nie media?"

**Dr Neruda:** "W świecie idealnym, tak. Właśnie tak Corteam zaprojektowali swoje struktury informacji. Centra edukacyjne zdominowały rozpowszechnianie informacji poprzez kolektywny i dobrze umotywowany system dziennikarski. Dziennikarze są specjalistami w takich dziedzinach jak: teologia, sztuka, nauka, rząd, biznes, i technologia. Dziennikarze ci wykonują profesjonalne i rzetelne sprawozdania z każdej z dziedzin i dzielą się tą informacją poprzez pełne ujawnienie. Nic nie jest pomijane. Badania są szczegółowe i całkowicie nietykalne dla politycznego spektrum o szczególnych zainteresowaniach."

**Sara:** "W porządku, sama jestem dziennikarzem, więc w końcu dotykamy tematu o którym coś wiem. Kiedy byłam dopiero zaczynającym reporterem, nigdy nie czułam wpływu politycznej ręki odnośnie tego jak lub z czego zdawałam relację. Wiem na poziomie krajowym -- szczególnie sprawozdawczość w D.C. -- co nie musi być przypadkiem całościowym, ale historie, o których rozmawialiśmy przez ostatnie kilka nocy nie kwalifikowały się nawet na listę tematów jakie powinnam podejmować. To naprawdę poważny problem. Historie te są okryte całkowitą tajemnicą. A biorąc pod uwagę, że nasi politycy nawet nie wiedzą o istnieniu ACIO i o wszystkich pozostałych sprawach z tym powiązanych, jak możesz winić polityków, albo media za taki stan rzeczy?"

**Dr Neruda:** "Nie zamierzałem naprawdę nikogo obwiniać. To system jest niedoskonały. Każdy wplątany w system wie, iż jest on większy niż życie i nie może być zmieniony przez jedną osobą czy nawet grupę osób. Media znają swoje ograniczenia i rynek zbytu. Ludzie chcą znać prawdę o sprawach, które dotyczą ich portfela. Obszary kosmologii, istot pozaziemskich, ACIO i sprawy dziejące się za kulisami opinii publicznej postrzegane są jako lekka lektura dla mas -- zarezerwowana dla rozrywki -- a nie dla poważnych wiadomości."

**Sara:** "Jest to wszystkim, ale nie błachymi wiadomościami, i wiesz o tym. Dlaczego w twoich ustach brzmi to tak cynicznie?"

**Dr Neruda:** "Jeżeli jestem cyniczny jeśli chodzi o media, to nie odbieraj tego jako osobiście skierowane do twojej osoby. Mówię o umyśle, którego media nie zmieniają znacząco dopóki dopóty system edukacyjny znacząco się nie zmieni i nie wykształci studentów, którzy domagają się czegoś więcej niż tylko niusów o dramatach, sporcie i pogodzie."

**Sara:** "Więc nasze uczelnie nie powinny tylko kształcić studentów z apetytem na kosmologię, ale powinny też dostarczać wiadomości? Dość wysoka poprzeczka jak dla uczelni, nie uważasz?"

**Dr Neruda:** "Być może, ale właśnie to jest konieczne zanim ACIO albo inna powiązana organizacja zdecyduje dzielić się swoją wiedzą z masami."

**Sara:** "Dlaczego?"

**Dr Neruda:** "Wiedza akademii zostałaby totalnie wywrócona do góry nogami, jeśli ACIO by się ujawniło i dostarczyło wyniki swoich badań, technologię i dowody interakcji istot pozaziemskich. Wszystko to zostałoby zaatakowane. I byłby to atak niezwykle złośliwy. Przynajmniej taka była nieugięta konkluzja Piętnastki. Dlatego też ACIO nie miało innego wyjścia jak dostarczanie wyników badań opinii publicznej poprzez sektor prywatny i kontakty jakie miało ze Special Projects Laboratory (dział NSA)."

**Sara:** "Podaj mi jakiś przykład -- technologii albo odkrycia -- które zostało wynalezione najpierw przez ACIO, a później przekazane do sektora prywatnego."

**Dr Neruda:** "Tranzystor byłby dobrym przykładem --"

**Sara:** "Mówisz, że ACIO odkryło tranzystor?"

**Dr Neruda:** "Nie, Laboratoria Bell wynalazły tranzystor, ale ACIO pracowało z Laboratoriami Bell, albo dokładniej, Mervin Kelly który był ich pracownikiem operacyjnym w połowie lat 50-ych. Pan Kelly przyłączył do tego projektu dość wybitnego fizyka o imieniu Bill Shockley, którego wprowadzono w najbardziej zewnętrzne struktury ACIO."

**Sara:** "Jak do tego doszło?"

**Dr Neruda:** "Mało znany fakt: pan Shockley, pracując ze swoim przyjacielem, wynalazł pierwszy na świecie reaktor jądrowy. Departament obrony dowiedział się o tym poprzez pana Kelly'ego i silnie go zapragnął. Było to zanim rozwinął się Projekt Manhattan. Pan Kelly chciał opatentować odkrycie, ale rząd stawiał wszelkie możliwe blokady. Utrzymywali całe odkrycie w ścisłej tajemnicy i wynegocjowali aby jeden z naszych naukowców pracował w sekrecie z panem Shockley'em."

**Sara:** "Kiedy to było?"

**Dr Neruda:** "W latach 1944 i 1945."

**Sara:** "Dlaczego nasz rząd sprzeczał się o te patenty?"

**Dr Neruda:** "Wiedzieli, że pan Shockley mógłby odegrać istotną rolę w wojnie, dlatego chcieli użyć ów ograniczeń jako dźwigni zabezpieczającej jego zaangażowanie się w pomoc. Był on trudnym człowiekiem do współpracy. Nigdy nie wychodził naprzód i nie zgłaszał się na ochotnika do zrobienia czegokolwiek, jeśli nie przyniosłoby mu to jakiejś korzyści. Zatem nasz rząd zawiesił patenty do czasu aż zdecydowałby się on na współpracę."

**Sara:** "I udało się?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "A jaką miał z tego korzyść?"

**Dr Neruda:** "Istniała, wewnątrz naszego rządu, nowouformowana agencja wywiadowcza -- był to zwiastun NSA. Znana była jako General Services Special Projects Laboratory, i do dnia dzisiejszego bardzo niewiele o niej wiadomo. SPL zostało przetworzone później w NSA w roku 1953 jako nieoficjalny departament, po czym ostatecznie wewnątrz SPL utworzono ACIO jako nieoficjalne laboratorium badawcze. Zatem, ACIO było wydziałem stojącym za dwupoziomowym stopniem tajności, lub tym co określano jako -- niewidzialny rdzeń."

**Sara:** "Jaka była motywacja dla całej tej ochrony? Wojna?"

**Dr Neruda:** "Może ciebie to zaskoczyć, ale wojna nie była dużym zmartwieniem dla sił, z którymi ACIO było ułożone. Uwaga skierowana była na istoty pozaziemskie i to, kto pierwszy zdoła wykorzystał ich technologię w zastosowaniach militarnych. We wczesnych latach 40-ych, obserwacje UFO były całkiem powszechne -- nawet bardziej niż dzisiaj. Nasz rząd był przekonany, że obserwacje te są rzeczywiste, i naprawdę dotyczyły sił pozaplanetarnych. Chcieli oni dwóch

rzeczy: ukraść technologię z rozbitego pojazdu kosmicznego, albo ustanowić sojusz. Nie byli zbyt wymagający co do sposobu w jaki ma się to zdarzyć."

**Sara:** "Lecz jak wszystko to wiąże się z Shockley'em?"

**Dr Neruda:** "Zszedłem trochę z tematu. Pan Shockley został wprowadzony do SPL i wtajemniczony w wiele ich tajnych incjatyw. Został on zrekrutowany do SPL nie tyle ze względu na jego cechy osobowości, co z powodu jego geniuszu. W każdym razie, uzyskał dostęp do części badań na tranzystorami polowymi, jakie były prowadzone w SPL. Było to zanim Laboratoria Bell odkryły tranzystor złączowy, wykonany przez kolegów pana Shockley'a. "

Pan Shockley został dopuszczony do wykorzystania niektórych badań wewnątrz SPL do stworzenia jego własnej wersji tranzystora polowego i stania się szeroko znanym jako jego wynalazca. To właśnie zostało uczynione w zamian za jego współpracę we wspomaganie operacji strategicznych armii i marynarki wojennej podczas wojny. Zdawał sobie sprawę z istnienia SPL i znał część ich działań; po wojnie zostałem powiadomiony o jego chęci przyłączenia się do SPL z racji jego pierwszorzędnych laboratoriów, ale ponownie, jego cechy osobowe uniemożliwiły takową akcesję."

**Sara:** "A więc, Laboratoria Bell otrzymały patent na tranzystor w zamian za wsparcie w wojnie udzielane przez Shockley'a. Co dokładnie uczynił, że było to takie ważne?"

**Dr Neruda:** "Nie wiem na pewno, ale ogólnie jego rolą była pomoc w optymalizowaniu rozwoju broni."

**Sara:** "Jaka była rola NSA podczas tego wszystkiego?"

**Dr Neruda:** "NSA nie istniało aż do listopada 1952 roku. W tym czasie SPL i ACIO były dwoma najbardziej zaawansowanymi, tajnymi laboratoriami. Każde z nich miało tylko jedno laboratorium w sektorze prywatnym współpracujące z Laboratoriami Bell. Stąd też pan Kelly znał się z dyrektorem wykonawczym SPL."

**Sara:** "Więc jaki był związek pomiędzy SPL a ACIO?"

**Dr Neruda:** "Masz na myśli lata 40-te?"

**Sara:** "Po pierwsze, jak wczesne lata wchodzą tu w rachubę?"

**Dr Neruda:** "SPL zostało uformowane w roku 1938. Miał miejsce wtedy prężny postęp -- zwłaszcza w całej Europie -- w dziedzinie rozszczepiania energii. SPL było początkowo utworzone do badania rozszczepiania jako alternatywnego źródła energii, jak również pod kątem możliwego zastosowania militarnego."

**Sara:** "Dlaczego utrzymywane było to w tajemnicy?"

**Dr Neruda:** "W późnych latach 30-ych miał miejsce znaczny niepokój polityczny w Europie, i Stany Zjednoczone nie były pewne komu mogłyby zaufać. Miały wrażenie, że rozszczepianie było rozwiązaniem na posiadanie przewagi technicznej w działaniach wojennych, a nie chciały dzielić się tym w ciemno. Miał miejsce też sygnał w postaci kilku nagłych postępów technologicznych w obrębie europejskiej społeczności fizyków, co sprawiło iż USA poczuło potrzebę koncentracji swych najlepszych środków do wyposażenia światowej klasy laboratorium i obsadzenia go przez grupę najlepszych umysłów planety."

**Sara:** "Jak najlepsze umysły planety mogły być nagle wyrwane przez rząd USA, i nie było to zauważone w społeczności naukowej? Mam na myśli, jak utrzymaliście to w tajemnicy?"

**Dr Neruda:** "Nie brali oni ugruntowanych liderów na polu fizyki. Poszukiwali młodych, dobrze rokujących geniuszów, którzy ciągle byli stosunkowo nieznanymi, lecz pod dobrym przewodnictwem i z najlepszą dostępną technologią, mogliby stworzyć coś nadzwyczajnego."

**Sara:** "Jak tranzystor?"

**Dr Neruda:** "Jak tranzystor."

**Sara:** "A więc jeżeli SPL założono w 1938, kiedy powstało ACIO?"

**Dr Neruda:** "Zostało utworzone w 1940, kótótko po tym, jak SPL zaczęło już w pełni funkcjonować."

**Sara:** "Dlaczego?"

**Dr Neruda:** "Po części stało się tak, ponieważ zarząd SPL obawiał się odkrycia przez Kongres, a więc zdecydował się skonstruować Niewidzialny Rdzeń -- który był nazwą kodową ACIO -- celem budowy laboratorium nietykalnego przez siły polityczne lub media. Po drugie, nie chciał, aby badania prowadzone przez SPL konkurowały z działaniami związanymi z tematem istot pozaziemskich. Kiedy wszystkie plany odnośnie powołania ACIO zostały już wdrożone, istoty pozaziemskie i UFO ciągle pozostawały tematem poważnej debaty wewnątrz SPL. Większość liderów SPL nie wierzyło w nie. Nie było niepodważalnych dowodów."

"Lecz kiedy został znaleziony pierwszy, nienaruszony pojazd kosmiczny, zmieniło to opinie wszystkich wewnątrz SPL i zdecydowano, że powinien być powołany oddzielny departament badaniowy, który miałby zwiększony stopień pilności i tajności. Zatem, Niewidzialny Rdzeń, albo ACIO jak został później nazwany, utworzono poza SPL na głębszym poziomie tajemnicy. Miało ono dwupoziomowy stopień nieoficjalności."

**Sara:** "Czy odwoływałeś się do incydentu w Roswell, wtedy gdy mówiłeś o odnalezionym pojeździe kosmicznym?"

**Dr Neruda:** "Nie. Był to porzucony pojazd kosmiczny znaleziony w wodach przybrzeżnych Florydy w roku 1940."

**Sara:** "Tak po prostu porzucony? Kto go znalazł?"

**Dr Neruda:** "Jak mówi historia, znalazł go rekreacyjny sternik w wodzie na głębokości dwudziestu metrów. Był doskonale zachowany."

**Sara:** "Co stało się ze sternikiem?"

**Dr Neruda:** "Była to anonimowa informacja skierowana do marynarki wojennej. Osoba, która go odkryła nigdy nie została znaleziona. Jednakże, później dowiedzieliśmy się, że odkrycie było zaaranżowanym wydarzeniem."

**Sara:** "Zaaranżowanym wydarzeniem?"

**Dr Neruda:** "Znaczy to, że odkrycie było zorkiestrowane przez Corteum."

**Sara:** "Więc był to pojazd kosmiczny Corteum, porzucony, aby być odkrytym przez marynarkę wojenną?"

**Dr Neruda:** "Był to sposób jaki wybrali na pierwszy kontakt."

**Sara:** "Przez pozostawienie jednego ze swych pojazdów kosmicznych w oceanie, a później zatelefonowanie do naszej marynarki wojennej i powiedzenie im, gdzie go znaleźć? Cholera, to dziwne!"

**Dr Neruda:** "Tak, ale potrzeba było jedynie trzech telefonów, aby ktoś rozpoczął śledztwo stosowne do otrzymanego zgłoszenia."

**Sara:** "W porządku, więc tak powstało ACIO. Kiedy ty pojawiłeś się w jego strukturach?"

**Dr Neruda:** "W roku 1956. Mój ojciec odkrył zniszczony pojazd kosmiczny w boliwijskiej dżungli podczas polowania. Był to statek w kształcie ostrosłupa o około 70-metrowej długości podstawy, niemalże równoboczny. Zawierał 26-osobową załogę. Wszyscy martwi."

**Sara:** "Corteum?"

**Dr Neruda:** "Nie, pojazd ten został później zidentyfikowany jako statek Zeta. Odbywał on misję wywiadowczą podobną do misji mojego ojca -- polowanie na zwierzęta. W pewnym momencie, zaczął źle funkcjonować lecąc podczas sztormu elektrycznego. Mój ojciec był sprzedawcą elektroniki, głównie dla armii boliwijskiej."

**Sara:** "Wiem że, opowiadałeś mi tą historię wcześniej, ale powtórz ją proszę dla potrzeb nagrania."

**Dr Neruda:** "Mój ojciec pobrał specyficzną technologię ze statku, po czym skontaktował się z urzędnikiem wojskowym w boliwijskim rządzie, który był jego zaufanym przyjacielem. Początkowo, mój ojciec zainteresowany był sprzedażem statku armii boliwijskiej, ale szybko pojazd ten stał się obiektem zainteresowania armii USA -- szczególnie SPL. Jeden z dyrektorów SPL spotkał się z moim ojcem, aby upewnić się co do lokalizacji statku, po czym przeprowadził pełną operację jego przejęcia, w przeciągu trzech dni. "

Zostało to zrobiono w zamian za obywatelstwo USA i rolę wewnątrz SPL dla mojego ojca."

**Sara:** "Dlaczego twój ojciec negocjował o coś takiego zamiast o pieniądze?"

**Dr Neruda:** "Wiedział, że jest to jedyna droga, aby zabezpieczyć jego i moje życie. Zachował dla siebie technologię nawigacyjną, która była na pokładzie statku, a całą resztę oddał w ręce SPL."

**Sara:** "A co z rządem boliwijskim?"

**Dr Neruda:** "Został sowicie opłacony."

**Sara:** "I to wszystko?"

**Dr Neruda:** "W przeciągu siedmiu lat pomiędzy 1952 a 1959 rokiem, sześć dodatkowych pojazdów kosmicznych odnaleziono w podobnych okolicznościach jak w przypadku mojego ojca. Tylko jeden z nich został odnaleziony na terenie USA. Pozostałe pięć, zostało chętnie przekazane naszej armii w zamian za pieniądze."

**Sara:** "Zakładam, że kraje te nie chciały mieszać się w implikacje polityczne?"

**Dr Neruda:** "Też, ale chcieli oni także pieniędzy i przyjaznych stosunków z armią USA. Widzieli oni przyszłe korzyści w formie podzielenia się technologiami, ochrony militarnej, kredytów i wielu innych nieuchwytnych korzyści. Krótko mówiąc, była to sprytna polityka. Poza tym, żaden inny kraj, poza Związkiem Radzieckim, nie miał laboratoriów takich jak ACIO. Co zrobiliby z tymi pojazdami kosmicznymi?"

**Sara:** "Twój ojciec i ty znaleźliście się w Stanach Zjednoczonych -- co kwalifikowało go do przyjęcia w struktury SPL i co tam robił?"

**Dr Neruda:** "Mój ojciec nie był zwykłym sprzedawcą dla rządu boliwijskiego, był on ekspertem od elektroniki równoważnym stopniem zaawansowanemu inżynierowi elektroniki. Miał kilka patentów na swoim koncie, ale był uważany za kogoś w rodzaju nierealisty, co sprawiło że stracił impuls życia jak przypuszczam."

**Sara:** "Żyje nadal?"

**Dr Neruda:** "Nie."

**Sara:** "Przykro mi. Co z resztą twojej rodziny? Czy tylko ty i twój ojciec przybyliście do Ameryki?"

**Dr Neruda:** "Byłem jedynakiem. Moja matka umarła krótko po moich narodzinach. Miałem zaledwie cztery lata, kiedy przyjechałem do Stanów. Mam znikome wspomnienia mojego domu w Soracie."

**Sara:** "Gdzie leży Sorata?"

**Dr Neruda:** "Na północy La Paz, na wschodnim końcu jeziora Titicaca."

**Sara:** "Być może oglądałam zbyt wiele odcinków "Z archiwum X", ale wydaje się trudnym do uwierzenia, że twój ojciec mógł wynegocjować pracę i obywatelstwo USA z SPL. Możesz wyjaśnić jak tego dokonał?"

**Dr Neruda:** "Zapytał. To nie była taka trudna sprawa. Był mężczyzną perfekcyjnie mówiącym po angielsku, znającym elektronikę, mającym trochę politycznego obycia. A co ważniejsze, doprowadził SPL do bardzo ważnego odkrycia, wartego miliardy dolarów wydanych na badania i postęp. A mój ojciec był wystarczająco sprytny, aby sfotografować statek i zabezpieczyć komponenty elektroniczne, odpowiadające za nawigację. Miał to odpowiednio zabezpieczone z instrukcjami na rozproszanie, tak aby nic nie mogło przytrafić się jemu albo mnie."

**Sara:** "Proszę tego źle nie zrozumieć, ale czy nie powiedziałaś, że tylko młodzi geniusze byli przyjmowani do ACIO? Przypuszczam, że twój ojciec nie kwalifikował się do tej grupy."

**Dr Neruda:** "Nie, nie był geniuszem. Ale był wystarczająco mądry, aby być wartościowym człowiekiem w pracach nad re-inżynierią technologii, które przeprowadzano w ACIO -- szczególnie tych, które wchodziły w zakres półprzewodników."

**Sara:** "I wszystko to wydarzyło się w połowie lat 50-ych?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "Był tam już wtedy Piętnastka?"

**Dr Neruda:** "Nie. Pojawił się w ACIO na wiosnę 1958 roku."

**Sara:** "A więc znał twojego ojca?"

**Dr Neruda:** "Mój ojciec, proszę mi wierzyć lub nie, w dalszych latach swej pracy stał się dyrektorem na wysokim poziomie ACIO, w dużym stopniu dzięki Piętnastce, który zapałał natychmiastową sympatią do mojego ojca. Proszę pamiętać, że Piętnastka jest Hiszpanem. Mój ojciec znał Piętnastkę tak dobrze jak nikt inny i miał najwyższy szacunek do niego."

**Sara:** "Twój ojciec był częścią Grupy Labiryntu?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "Kiedy ty dowiedziałeś się o Grupie Labiryntu i jej misji?"

**Dr Neruda:** "Piętnastka wprowadził mnie w nią na osobistym spotkaniu. Nigdy tego nie zapomnę."

**Sara:** "Kiedy to było?"

**Dr Neruda:** "18 września 1989 roku."

**Sara:** "Co się wydarzyło?"

**Dr Neruda:** "Piętnastka pokazał mi zestaw technologii, które były częścią TTP (Technology Transfer Program) z Corteum. Wyjaśnił, iż służą one do aktywacji części mózgu, które stapiają podświadomy strumień danych ze świadomym. Umożliwia to znacznie bardziej potężny przepływ danych, które będą przejęte przez świadomy umysł."

**Sara:** "Możesz wyjaśnić, jak to działa?"

**Dr Neruda:** "Zrobię co w mojej mocy, ale będzie to wyjaśnienie techniczne. Nie znam na to innego sposobu."

**Sara:** "Spróbuj. Zasygnalizuję, kiedy się zgubię."

**Dr Neruda:** "Istnieje część mózgu znana jako system wzgórzowo-korowy. Technologia Corteum aktywuje tę specyficzną sekcję mózgu, pobudzając małe skupiska czynnościowe wewnątrz tego systemu do rozwinięcia świadomości wyższego rzędu. Są to nerwowe koordynaty świadomości, wiążące się z rozumowaniem wyższego rzędu, które jest bardzo użyteczne do naukowego wnioskowania, matematyki i ogólnie rozwiązywania postawionego problemu. Nadażasz?"

**Sara:** "Jeszcze nie zgubiłam się całkowicie. Ale jaka jest rola tej technologii w odniesieniu do Grupy Labiryntu?"

**Dr Neruda:** "Kiedy Piętnastka początkowo zapoznawał się z TTP Corteum, był on pierwszym, który użył tej technologii na swoim własnym mózgu --"

**Sara:** "Tak, pamiętam teraz. Ukształtował wizję BST krótko po tym. Mam rację?"

**Dr Neruda:** "Dokładnie."

**Sara:** "I właśnie dlatego stworzył Grupę Labiryntu, aby dążyć do rozwinięcia BST. Prawda?"

**Dr Neruda:** "Tak."

**Sara:** "Więc, wszyscy wyselekcjonowani przez Piętnastkę dostali do użycia technologię Corteum i wszyscy stali się w rezultacie mądrzejsi. Nikt spoza Grupy Labiryntu nie podejrzewał, że Grupa Labiryntu istnieje?"

**Dr Neruda:** "Nikt o kim wiem."

**Sara:** "W porządku, wróćmy do twojej historii z Piętnastką. Co się wydarzyło później?"

**Dr Neruda:** "Každy, kto wiedział cokolwiek o Piętnastce, wiedział, że był on intensywnie zaangażowany w podróż w czasie, ale nie miałem pojęcia do jakiego stopnia sięga ta intensywność aż do tamtego dnia. Wyjaśnił mi szczegóły z zakresu fizyki stojące za jego planem stworzenia BST, i jak istotną rolę odgrywają Corteum w jej rozwijaniu. Chciał przydzielić mnie do nowego projektu, który był powiązany z rozwojem BST, a kiedy wyjaśnił naturę projektu, potrząsnąłem z niedowierzaniem głową, że czuł on, że mógłbym wykonać tą robotę."

**Sara:** "Co to było?"

**Dr Neruda:** "Był to projekt, który dotyczył zaprojektowania i rozwinięcia zaawansowanej technologii selekcji neuronalnej dla mózgu ludzkiego; temat, o którym wiedziałem bardzo niewiele. Powiedziałem mu o tym, ale Piętnastka wyjaśnił, że wszyscy inni też nie wiedzą, więc równie dobrze, mogę wziąć na siebie badania. Po czym objaśnił mi w skrócie udoskonalone funkcjonowanie mózgu, jakie ma miejsce po zastosowaniu technologii Corteum. Było to wtedy, kiedy powiedział mi że cały personel z dwunastym poziomem upoważnień bezpieczeństwa zapraszany był do poddania się procesowi."

**Sara:** "Zakładam, że wszyscy zaakceptowali zaproszenie."



**Dr Neruda:** "Był to bezpieczny proces, chociaż istnieją pewne niedociągnięcia tej technologii."

**Sara:** "Jakie?"

**Dr Neruda:** "Przepustowość informacyjna świadomego umysłu jest bardzo ograniczona. Kiedy zintensyfikujesz połączenie pomiędzy świadomością i podświadomością, świadomy umysł odrzuca strumień danych rozległych informacji i dąży do stania się obserwowującym alternatywne stany świadomości. Innymi słowy, proces udoskonalenia mózgu uruchamia błyskawiczne i płynne przemieszczanie się pomiędzy stanami świadomości, podobnie jak przy pokazie slajdów w szybkim tempie, gdzie każdy slajd reprezentowałby odmienny stan świadomości."

**Sara:** "Myślę, że nadażam za tobą, ale czy brak kontroli nad efektem-slajdowym nie czyni całości bezużytecznym?"

**Dr Neruda:** "Tak właśnie myślałem, jak wszyscy inni zresztą. Byli tacy, którzy bardziej odczuli ten efekt niż inni, ale zwykle trwa on tylko kilka tygodni, aż wyższy umysł zacznie integrować to w jego dynamiczny rdzeń."

**Sara:** "W porządku, wystarczy jeśli chodzi o umysł, chętnie wróciłabym do kwestii Grupy Labiryntu. Wspomniałeś w pierwszym wywiadzie, że jest to najbardziej tajna ze wszystkich organizacji na planecie, a pomimo tego jedna z najbardziej wpływowych. W jaki sposób działa ona w tajemnicy, a jednak wywiera swój wpływ?"

**Dr Neruda:** "Grupa Labiryntu jest podwydziałem ACIO, które jest absolutnie tajne. Głównym celem jej stworzenia była potrzeba zaistnienia oddzielnej organizacji dla technologii w czystym stanie, które były częścią TTP wynegocjowanych z Zeta i Cor-teum przez Piętnastkę. Piętnastka nie chciał tych technologii wewnątrz ACIO, gdzie były one w zbyt bliskiej odległości od SPL i potencjalnie NSA. Chciał on być w stanie badać, analizować i syntezować owe nowe technologie, zanim zdecyduje jak osłabić je w okrojone wersje, które mogłyby być przekazane do SPL albo prywatnych konsorcjów, z którymi współpracowaliśmy."

"Używaliśmy najlepszych technologii zabezpieczających jakie istniały. Mówiąc to mam na myśli, że byliśmy w stanie zabezpieczyć nasze technologie przed jakimikolwiek wrogimi siłami. Umożliwiło to personelowi Grupy Labiryntu skoncentrowanie się na zastosowaniach owych technologii w czystym stanie, do wspomagania naszych działań przy rozwijaniu BST. "

Nasze oddziaływanie nie było postrzegane przez nikogo, ponieważ to my decydowaliśmy o wdrożeniu zredukowanych przez nas technologii w technologie pozascenowe, które były używane przez naszą armię, NSA, DARPA, oraz wybrane przez nas konsorcja prywatne."

**Sara:** "Myślałam, że powiedziałaś, iż pracowalście nawet z prywatnym przemysłem?"

**Dr Neruda:** "Grupa Labiryntu nie pracowała bezpośrednio z sektorem prywatnym. Ale część naszych technologii filtrowano do sektora prywatnego."

**Sara:** "Jak tranzystor?"

**Dr Neruda:** "Nie, właściwie tranzystor polowy był bardziej odkryciem SPL."

**Sara:** "Zatem podaj mi przykład czegoś nowszego, co było związane z Grupą Labiryntu i sektorem prywatnym. Coś, czego mogę być świadoma."

**Dr Neruda:** "Nie potrafię podać niczego, co byłoby tobie znane w tym czasie. Nasze technologie nie pojawiają się na okładce Newsweek'a czy Time'a."

**Sara:** "Chciałabym tylko dostać jakąś informację, którą mogłabym później sprawdzić. Historia tranzystora, jest interesująca, ale nie daje mi niczego, za czym mogę podążyć. Wątpię, żeby Shockley nadal żył. Zgadza się?"

**Dr Neruda:** "Przede wszystkim, jeśli byłby żywy, nigdy nie wyjawiałby tajemnicy wpływu SPL na jego badania. Po drugie, zmarł około ośmiu lat temu."

**Sara:** "A więc, czym możesz się ze mną podzielić, co potwierdza -- nawet w niewielkim stopniu -- że Grupa Labiryntu może istnieć?"

**Dr Neruda:** "Niczym. Nie ma niczego, co mogłoby zaprowadzić cię spowrotem po śladach do Grupy Labiryntu. Nie potrafię wystarczająco tego podkreślić. Sposoby jakimi przefiltrowujemy technologie do sektora prywatnego są ekstremalnie nieuchwytnie."

**Sara:** "Zatem w porządku. Podaj mi przykład."

**Dr Neruda:** "Grupa Labiryntu rozwinęła system komputerowy, który nazywamy ZEMI. Częścią unikalnych cech ZEMI jest to, że jego struktura informacyjna oparta jest na nowej formie matematyki użytej do przechowywania informacji, rekombinowania szyfracji, i kompresji danych. Matematyka ta dostarczała ulepszeń kwantowych w każdym z tych obszarów. Podzieliliśmy się tym z naukowcami powiązanymi z projektowaniem MiG-29."

**Sara:** "Rosja? Mówisz, że Grupa Labiryntu współpracuje z rządem rosyjskim?"

**Dr Neruda:** "Nie, nigdy nie pracowaliśmy z rządami bezpośrednio. W tym przypadku, pracowaliśmy z Phazotron Research and Production Company w Moskwie. Dostarczyliśmy im zestaw algorytmów, które oni z kolei zaadaptowali do użycia w ich informacyjnych i ogniowych systemach kontroli radarowej na pokładzie MiG-29. Te same algorytmy zostały odkryte przez zainteresowanych Amerykanów i są aktualnie adaptowane do użycia w szerokopasmowych systemach dostarczania dla rynku globalnego."

**Sara:** "Kim są zainteresowani Amerykanie? Możesz podać mi nazwy?"

**Dr Neruda:** "Nie jest to dobrze znane przedsiębiorstwo, ale działają oni pod nazwą Omnigon, z siedzibą w San Diego."

**Sara:** "Czyli Omnigon posiada technologię, która została pierwotnie rozwinięta przez Grupę Labiryntu dla pamięci komputerowej, i obecnie używają jej do zbudowania szerokopasmowych systemów dostarczania? Używając terminów dla laika, możesz powiedzieć mi jak będą wyglądać te sieci?"

**Dr Neruda:** "Zakładając, że wdrożą tę technologię właściwie, umożliwi to Omnigonowi osadzenie sporej części funkcjonalności w przełącznikach sieci ATM i uwolnienie się od polegania na rozwiązaniach po stronie serwera, co zwiększy prędkość i funkcjonalność sieci."

**Sara:** "Według mojej definicji, nie było to w terminach dla laika. Ale mniejsza z tym."

Czy Grupa Labiryntu stworzyła tę technologię, czy odtworzyła ją ze źródeł pozaziemskich?"

**Dr Neruda:** "Po trochu to i to, ściśle mówiąc. Stworzona była wewnątrz Grupy Labiryntu, ale część wstępnych rozumowań powstało w ramach prac re-inżynieryjnych jednego z pojazdów kosmicznych Zeta."

**Sara:** "Jak organizacja w Rosji otrzymała tę technologię od Grupy Labiryntu?"

**Dr Neruda:** "Piętnastka znał jednego ze starszych naukowców Phazatron i przedstawił mu ten pomysł. Był to przyjacielski gest, który w mniemaniu Piętnastki byłby później pomocny w rekrutowaniu tego naukowca. Metoda współdzielenia tworzy lojalność i może być to uczynione w tak zręczny sposób, że odbiorca pomysłu może wierzyć, że był to jego własny pomysł, a nie zwyczajny podarunek."

**Sara:** "Technologie te muszą być nieźle śledzone, gdyż jak w przeciwnym razie wiedziałbyś, że ta skończyła w rękach Omnigon?"

**Dr Neruda:** "Mamy skutecznych pracowników wywiadowczych, którzy dostarczają nam informacje. Są oni w istocie kretami funkcjonującymi wewnątrz głównych rządowych laboratoriów badawczych i kompleksie przemysłu wojskowego. W tym przypadku, jeden z naszych współpracowników w General Dynamics zwrócił na to naszą uwagę. Używamy nawet naszej technologii teleobserwacji, aby śledzić niektóre z naszych zaawansowanych technologii, które umieściliśmy w głównych konsorcjach."

**Sara:** "Może powinniśmy na tym się zatrzymać. Wiem, że preferujesz zwięzłą formę tych sesji, chociaż mnie nęci zagłębić się w temat konsorcjów."

Czy jest coś, co chciałbyś dodać zanim skończymy na dzisiaj?"

**Dr Neruda:** "Nie, nic istotnego. Myślę, że poruszyliśmy sporą ilość informacji dzisiejszego wieczoru o mojej osobistej filozofii i bez względu na wartość tego, pragnę ci przypomnieć, że jest to moja filozofia. Nie próbuję wyrzeć nacisku na nikogo. I z pewnością nie próbuję wygłaszać szczegółowego przesłania czy narzucać stylu życia. Chciałbym mieć tylko nadzieję, że podczas naszej następnej sesji, z twoją pomocą, skoncentrujemy się na WingMakers i możliwie zminimalizujemy moje osobiste poglądy na kosmologię i tym podobne."

**Sara:** "Spróbuję, ale nie mogę niczego obiecać. Miałam pełną listę pytań, jakie chciałam zadać dziś wieczorem na temat WingMakers, ale gdzieś po drodze, pomyślałam, że byłoby interesującym lepiej poznać twoje poglądy. Spróbuję jutro wieczorem zrobić wszystko co w mojej mocy, aby trzymać się tematu WingMakers. Czy masz jakieś sugestie?"

**Dr Neruda:** "Sądzę, że artefakty są niezmiernie interesujące, więc zalecam, żebyśmy skupili się na tej kwestii."

**Sara:** "Zrobię co w moje mocy. Dziękuję za rozmowę."

**Dr Neruda:** "Proszę bardzo, Sara. Dziękuję tobie również."